Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A

Głos Koszaliński

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Cena 20 gr. 12 marca 1956 roku Rok V. Nr 61 (1073)

Nasze sprawy

Mechanizacja w budownictwie

NASZE budownictwo, a w szczególności budownictwo mieszkaniowe jest rezerwatem poważnego zacofania technicznego. Np. ZBM w Koszalinie (gdzie głód mieszkaniowy jest tak dotkliwy) nie posiada żadnych większych mechanizmów. Zaledwie jeden dźwig, oraz jedna — wypożyczana od czasu do czasu ze Szczecina — koparka mechaniczna, składają się na większą mechanizację robót budowlanych w naszym województwie.

Poważne trudności w budownictwie, a co za tym idzie wzrost kosztów budownictwa i słabe jego tempo, mają także swe przyczyny w braku bazy technicznej w Koszalinie. Takie np. poszczególne elementy, jak belki, prefabrykaty itp. przywożone są ze Szczecina czy Wrocławia. Nie potrzeba tutaj wyjaśniać jak wpływa to na tempo wykonania prac, i że koszty transportu poważnie zwiększają i tak już wysokie koszty budownictwa.

Z planów naszych przedsiębiorstw budowlanych wynika, że w 5-latce nastąpi większe niż dotychczas zmechanizowanie i uprzemysłowienie budownictwa. Wprowadzanie kilku dźwigów, w tym jednego samojezdnego, kilku koparek mechanicznych itp. przyczyni się niewątpliwie do dalszego postępu naszego budownictwa.

Wydaje się jednak, że nasze przedsiębiorstwa budowlane powinny więcej niż dotychczas wprowadzać do produkcji nie tylko wielką mechanizację, lecz także usprawnienia, nieraz drobne, ułatwiające jednak i przyspieszające dużą ilość robót na budowie. Trzeba pamiętać bowiem, że właśnie w budownictwie mieszkaniowym, większość obiektów, to budowy średniej wielkości, rozproszone w terenie i nie posiadające warunków do stosowania szerokiej i wielkiej mechanizacji. Dlatego też wprowadzanie takich czy innych drobnych usprawnień jest w naszych warunkach nie mniej ważne niż wprowadzanie wielkiej techniki.

Budownictwo mieszkaniowe posiada wyjątkowo sprzyjające warunki do przekształcenia się w kuźnie powszechnego postępu technicznego. Składa się na to: jego masowość, jednorodność czynności wynikająca z typowości budowanych obiektów, wieloletnia ciągłość pracy na tych samych placach budowy itp.

Przykładem dla naszych budowniczych powinno być budownictwo w Związku Radzieckim. Uczmy się na tych przykładach metod planowania i zaopatrzenia naszych budów, uczmy się wreszcie — i to jest może najmniej doceniane — właściwych metod partyjnego kierownictwa na budowie, pracy politycznej z załogą i kierownictwem, troski o warunki bytowe załogi.

Powinniśmy wyjaśniać naszym technikom i inżynierom, że osiągnięcia postępu technicznego w budownictwie wyrosnąć mogą w całej pełni tylko na podstawie masowej pracy politycznej, właściwej pracy organizacyjnej na wszystkich placach budowy bez względu na ich wielkość.

Walka o postęp techniczny i mechanizację naszego budownictwa musi objąć wszystkie bez różnicy place budowy, natomiast metody tej walki muszą być dostosowane do wielkości tych budów, ich charakteru i warunków w których są one prowadzone.

Dziś czytajcie

- Str. 2 — Nie zawiedli zaufania — W. Nowak;
- Str. 2 — Od niedzieli do niedzieli — Zenon Skarpa;
- Str. 3 — 4 tygodniowy dodatek „Głos Sportowca.

„Dorobek dziesięciolecia Polski Ludowej i działalność ZSL"

Fragmenty referatu wygłoszonego przez prezesa ZSL Władysława Kowalskiego w czasie obrad II Kongresu ZSL zamieszczamy na 2 stronie

W sobotę rozpoczął obrady II KONGRES Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA. II Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego rozpoczął obrady rano 10 bm. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Na obrady tej najwyższej władzy Stronnictwa przybyło ponad 650 delegatów wybranych na zjazdach powiatowych ZSL, które — podobnie jak cała kilkumiesięczna kampania przygotowań do Kongresu — przebiegały w atmosferze dużego zainteresowania ogółu chłopów w atmosferze ożywienia pracy kół Stronnictwa.

Delegaci serdecznymi oklaskami witają wchodzących na salę członków władz naczelnych Stronnictwa z prezesem ZSL — Władysławem Kowalskim, prezesem Rady Naczelnej Wincentym Baranowskim i wiceprezesami NKW ZSL — Stefanem Ignarem i Czesławem Wycechem na czele.

Gorąco wita sala gości Kongresu: członków Biura Politycznego KC PZPR: Józefa Cyrankiewicza, Franciszka Jóźwiaka, Zenona Nowaka, Edwarda Ochaba, Konstantego Rokossowskiego i Romana Zambrowskiego, sekretarza generalnego CK Stronnictwa Demokratycznego Leona Chajna oraz przedstawicieli organizacji społecznych.

Delegaci witają również członków delegacji Bułgarskiego Ludowego Związku Rolniczego (BZNS) z sekretarzem BZNS, zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Georgi Trajkowem, delegację Demokratycznej Partii Chłopskiej Niemiec (DBP) z przewodniczącym DBP, zastępcą przewodniczącego Izby Ludowej — Ernestem Goldenbaumem na czele, chłopów z Niemieckiej Republiki Federalnej.

Obrady zagaja nestor ruchu ludowego, prezes Rady Naczelnej ZSL — W. Baranowski.

Z kolei dokonano wyboru przewodniczącego oraz prezydium Kongresu. Przewodniczącym wybrano prezesa ZSL — Wł. Kowalskiego. W Prezydium zasiedli czołowi działacze Stronnictwa ze wszystkich stron kraju.

W skupieniu słuchają delegaci referatu prezesa ZSL — Wł. Kowalskiego pt. „Dorobek dziesięciolecia Polski Ludowej i działalność ZSL".

Wśród oklasków na mównicę wchodzi, by powitać Kongres w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab.

Z sali padają okrzyki na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — awangardy klasy robotniczej.

Przemówienie powitalne wygłasza następnie w imieniu Stronnictwa Demokratycznego sekretarz generalny CK SD — L. Chajn.

Z kolei wiceprezes NKW ZSL — S. Ingar wygłosił referat pt. „Sprawozdanie z

Ciąg dalszy na str. 2

Uroczyste otwarcie czechosłowackiego ośrodka kulturalnego w Warszawie

WARSZAWA. 9 bm. w przed dzień dziewiątej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i CSR odbyło się uroczyste otwarcie czechosłowackiego ośrodka kulturalnego w Warszawie.

W uroczystości wzięła udział czechosłowacka delegacja kulturalna przybyła specjalnie do naszego kraju z okazji otwarcia tej ważnej, ułatwiającej lepsze wzajemne poznanie się obu narodów placówki.

Po odegraniu hymnów państwowych czechosłowackiego i polskiego zebranych powitał ambasador CSR w Polsce — K. Vojacek.

Następnie zabrał głos przewodniczący czechosłowackiej delegacji kulturalnej, minister oświaty — F. Kahuda.

Serdeczne życzenie sukcesów w szerzeniu wśród społeczeństwa polskiego wiedzy o Chechosłowacji przekazał kierownictwu ośrodka minister spraw zagranicznych — St. Skrzeszewski.

Trawler »Barycz« zdał egzamin

GDAŃSK. 10 bm. powrócił do stoczni gdańskiej z rejsu próbnego po Morzu Bałtyckim trawler rybacki „Barycz", budowany na zamówienie Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Dalmor" w Gdyni.

Jak wykazał pierwszy rejs, statek zbudowany pod kierunkiem inż. Głódkowskiego zdał egzamin i wkrótce po skompletowaniu załogi rybackiej wypłynie wraz z dalekomorską flotyllą rybacką na łowiska Morza Północnego.

Lawiny w Tatrach

W nocy z 2 na 3 marca obsunęła się w Tatrach ogromna lawina śniegu. Lawina zeszła spod Suchego Kondradzkiego w dolinę Goryczkową, niszcząc i zasypując dwa schroniska oraz bacówkę. Na zdjęciu: akcja ratownicza.

CAF — fot. Olszewski

Prawnicy dyskutują nad projektem ustawy o spółdzielniach i ich związkach

WARSZAWA. 10 bm. komisja prawa cywilnego Zrzeszenia Prawników Polskich pod przewodnictwem prof. dr Aleksandra Woltera obradowała nad projektem ustawy o spółdzielniach i ich związkach, opracowanym przez Centralny Związek Spółdzielczy.

Projekt ustawy o spółdzielniach i ich związkach ma na celu zniesienie anachronicznych instytucji prawnych — określeń, postanowień — za podstawę których służą jeszcze przepisy z 1920 r. i wprowadzenie nowych norm odpowiadających obecnym stosunkom ekonomiczno-prawnym oraz określenie powstałych w toku rozwoju spółdzielczości nowych instytucji prawnych. Projekt ten nie dotyczy spółdzielczości produkcyjnej, której w przyszłości będą poświęcone osobne akty normatywne.

W toku obszernej i wnikliwej dyskusji teoretycy i praktycy prawa podkreślali, że zasadniczą tendencją projektu ustawy jest umocnienie zasad demokracji spółdzielczej i praworządności w działaniu organizacji spółdzielczych. Projekt zapewnia to m. in. przez zwiększenie zakresu decyzji walnego zgromadzenia członków spółdzielni i rozstrzygania niektórych sporów w instancjach spółdzielczych bez potrzeby uciekania się na drogę sądową. Szereg przepisów zajmuje się sprawą lepszego dostosowania działalności spółdzielni i ich związków do potrzeb gospodarki narodowej, np. w innym niż dotychczas trybie będą opracowywane plany spółdzielni; spółdzielczość sama będzie określała swe planowe zadania, które następnie będą włączane do narodowych planów gospodarczych. Pozwoli to m. in. na lepsze wykorzystanie możliwości produkcyjnych spółdzielni.

O budownictwie wiejskim radzili architekci i przedstawiciele PGR

Ostatnią naradę architektów powiatowych i urbanistów oraz przedstawicieli zjednoczeń PGR, która odbyła się w sobotę poświęcono programowemu omówieniu inwestycji w budownictwie wiejskim. Uczestnicy narady podkreślili konieczność opracowania perspektywicznych planów rozwojowych dla PGR, spółdzielni produkcyjnych i POM-ów, bowiem na tym polu notujemy wielkie zaniedbania.

Tow. Ofierzyński ze Zjednoczenia PGR Koszalin przyznał, że do dzisiejszego dnia PGR-y nie posiadają perspektywicznych planów rozwojowych dla poszczególnych gospodarstw. Stan ten powoduje, że lokalizacja obiektów gospodarczych odbywa się żywiołowo i często błędnie. Brak służby techniczno - budowlanej w PGR-ach utrudnia pracę inwestycyjną. Konieczne jest więc przeszkolenie wszystkich pracowników inwestycji.

By jak najszybciej nadrobić braki w dokumentacji technicznej i usprawnić pracę biur projektowych, zebrani zobowiązali WZAB do wystąpienia z wnioskiem o przydzielenie dla województwa koszalińskiego kwalifikowanych architektów.

Nowe spółdz. produkcyjne...

W powiecie drawskim powstały ostatnio dwie spółdzielnie produkcyjne — RZS Pępówek i RZS Będlino. Pozostałe spółdzielnie przyjęły podczas akcji rozliczeniowej 75 nowych członków.

...i członkowie

W miesiącach styczniu i lutym do spółdzielni produkcyjnych w powiecie miasteckim przyjęto 30 chłopów. M. in. podczas zebrania rozliczeniowego w ZUZ Turowo przyjęto 6 nowych członków, a w RZS Dretyń deklaracje o przyjęcie do spółdzielni podpisało 5 gospodarzy.

(h)

Nasi delegaci na II Krajowy Zjazd spółdzielczości produkcyjnej

Zofia Stec, chlewmistrzyni ze spółdzielni produkcyjnej w Dobrzycy, pow. Koszalin — to wzorowa hodowczyni. W ciągu ub. roku od chowała od 18 macior ponad 200 sztuk prosiąt oraz ponad 50 tuczników. Dzięki niej spółdzielnia w pełni wykonała obowiązkowe dostawy żywca dla państwa i uzyskała niemały dochód. Zofia Stec wypracowała 574 dniówki obrachunkowe. Gdy trzeba było, wcześniej kończyła pracę w chlewni i pomagała pracować w polu.

— Nasza spółdzielnia — mówi Zofia Stec — dotychczas słabo gospodarzyła. Gdyby nie nasza chlewnia, małą mielibyśmy dniówkę. Ale ostatnio zmieniło się u nas wiele. Przepędziliśmy dawnego przewodniczącego Buchcina, który tylko szkodę wyrządzał gospodarce i wybraliśmy zarząd z pracowitych, uczciwych ludzi. Gdy nam POM w Dobrzycy lepiej pomoże (dotychczas — choć POM mamy pod bokiem — mało się nami interesował) i my będziemy przodującą spółdzielnią.

Józef Groszek, to brygadier hodowlany w przodującej spółdzielni produkcyjnej — Dobiesławiec. Wraz ze swą żoną dogląda on 73 sztuki zespołowego bydła, w tym 41 krów, z których każda w roku ubiegłym dała przeciętnie po 2 850 litrów mleka.

Hodowla, to „oczko w głowie" Dobiesławca. Za samo mleko spółdzielnia otrzymuje miesięcznie kilkanaście tysięcy złotych. Hodowla zapewnia spółdzielni wystarczające ilości obornika, toteż plony są w Dobiesławcu wysokie, samę zboża dały ponad 20 q z hektara.

Józef Groszek wypracował wraz z żoną Marią 1000 dniówek obrachunkowych za co otrzymał w rozliczeniu 73,5 q zboża, 12 tysięcy złotych oraz paszę dla przyzagrodowego inwentarza.

L.

Dorobek 10-lecia Polski Ludowej i działalność ZSL

Fragmenty referatu wygłoszonego przez prezesa ZSL — Władysława Kowalskiego na obradach II Kongresu ZSL

KOLEDZY!

Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego odbywa się po wspaniałym sukcesie, który naród nasz odniósł przy budowie planu sześcioletniego, planu, który zmienił strukturę gospodarczą Polski. Rolnicza dawniej Polska stała się krajem przemysłowo-rolniczym. Przyniosło to narodowi polskiemu, a chłopom w szczególności, duże korzyści, gdyż miliony synów i córek chłopskich znalazły pracę w przemyśle, w różnych urzędach, rzemiosłach, uspołecznionym handlu itd.

Uboga, rolnicza przed wojną Polska, stała się w Europie piątym wysoko uprzemysłowionym krajem.

W dalszej części referatu prezes ZSL omawia osiągnięcia narodu polskiego w dziedzinie oświaty i zdrowia, podkreślając, co w tych dziedzinach zyskali chłopi. Następnie mówca kontynuuje:

Są w Polsce ludzie, których nasze osiągnięcia nie cieszą, starali się też oni w miarę sił przeszkadzać nam w naszej pracy dla dobra Polski i ludu. Takich ludzi mamy w mieście i na wsi, ale będę mówił tylko o tych na wsi.

Są to różnego rodzaju spekulanci, dawni handlarze, karczmarze, reakcyjny kler oraz kapitaliści wiejscy — kulacy, dążący do powrotu kapitalizmu w Polsce. Ich działalność w okresie sześciolatki polegała na rozsiewaniu plotek, straszeniu wojną, groźbami, namawianiu chłopów do niepłacenia podatków, sabotowaniu obowiązkowych dostaw dla państwa, agitowaniu przeciwko wstępowaniu do spółdzielni produkcyjnych itp. Ludziom tym chodziło o to, aby nasze plany się załamywały, bo oni woleliby, aby się w Polsce ludowej robiło wszystko po staremu, aby tu wszystko gniło i ulegało rozkładowi. Wmawiali chłopom, że oni też chcą Polski ludowej, ale innej. Polska ludowa — mówią — to dobra rzecz, ale niechby była bez komunistów. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — powiadają — zwąchało się z komunistami, więc już nie jest ono chłopskie, a komunistyczne. W ten sposób starają się oni rozbić sojusz robotniczo-chłopski, wmówić nieświadomym chłopom, że komuniści, to jacyś wrogowie chłopów, albo zgoła jacyś obcy ludzie.

Prezes ZSL stwierdzając, że tego rodzaju poglądy są wciąż jeszcze rozsiewane, omawia ich źródła — cytuje liczne przykłady, ukazujące penetrację burżuazji i obszarników w ruchu ludowym, przytacza fakty przekupstwa i zdrady, udowadnia, że ugodowy nurt w ruchu ludowym, znajdując się pod patronatem burżuazji i obszarnictwa był narzędziem otumaniania mas chłopskich.

Nasza rewolucja, objęcie władzy przez masy robotniczo-chłopskie — mówi dalej prezes Kowalski — przecięły raz na zawsze te konszachty z burżuazją, obszarnikami i skończyły z okłamywaniem mas przez ugodowych przywódców. Walcząca przed wojną nielegalnie bohaterska Komunistyczna Partia Polski dopomogła i nam — działaczom chłopskim zrozumieć, co znaczy prawdziwa niepodległość, jak ją zdobyć i co należy uczynić po wywalczeniu niepodległości.

Wielce cenimy sobie tę naukę, widzimy jej rezultaty w Polsce Ludowej i dlatego pozostajemy wierni sojuszowi robotniczo - chłopskiemu dziś i na zawsze. Jeszcze mocniej zewrzemy nasze robotniczo-chłopskie szeregi w walce z wrogiem o nowe osiągnięcia w marszu ku Polsce zamożnej i oświeconej. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe zdecydowanie odrzuca całe mętniactwo ideologiczne, przeszczepione do ruchu ludowego przez elementy burżuazyjne, panoszące się przed wojną wśród przywódców ruchu ludowego oraz narzucane z zewnątrz przez obszarników.

Stoi przed nami zadanie zbudowania w Polsce ustroju socjalistycznego.

Walczyć z dobrym rezultatem o nowy ustrój można tylko po wyzbyciu się starych naleciałości burżuazyjnych. I należy dziwić się temu, że w szeregach ZSL-u często znajdują się jeszcze ludzie, którzy jakoś nie potrafią zerwać ze starym mętniactwem, jakby się bali sami siebie narazić, łamią się, skręcają, cofają się przed tym zerwaniem ze złą przeszłością, nie chcą potępić złej przeszłości, bo uważają, że to byłoby jakąś ujmą dla nich, że potępiliby siebie. Jest to rozumowanie błędne i polega na niezrozumieniu istoty sprawy. Potępić i odciąć się trzeba nie od chłopskiej przeszłości, nie od strajków i chłopskich ruchów rewolucyjnych, nie od Łańcuta, czy Grodziska, lecz trzeba się odciąć od ugodowych przywódców, którzy obawiali się chłopskich ruchów rewolucyjnych, zdradzali pracujących chłopów.

Czy to wstyd? Nie. Demaskowaliśmy i będziemy demaskować każdego wroga ludu. Wielu chłopskich działaczy dołowych nieświadomie należało do ugodowego ruchu, nieświadomie też popełniało różne błędy, zwodząc chłopów na manowce.

Dziesięć lat to dla działacza jest dostateczny okres do namysłu i do poznania prawdy, a zatem — do odrzucenia mętniactwa oraz do potępienia zdrady. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe jest spadkobiercą wszystkich chłopskich nurtów i zrywów rewolucyjnych. Do nas należą strajki i bunty, a nie do ugodowych przywódców, którzy się tych ruchów bali i tłumili je.

W dalszej części referatu prezes Kowalski charakteryzuje sytuację międzynarodową.

Dużą, końcową część przemówienia poświęca prezes Kowalski działalności Stronnictwa. Mówi on: — Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wniosło duży wkład w wielkie dzieło planu 6-letniego przez swoją działalność polityczną i organizacyjną. W naszej działalności politycznej prostowaliśmy historię ruchu ludowego, pokazaliśmy rewolucyjne korzenie tego ruchu u podstaw jego narodzin.

Działalność ZSL ułatwiała chłopom wchodzenie na drogę budowy nowego życia i współdziałania z klasą robotniczą przy wykonywaniu zadań planu sześcioletniego. Ułatwiliśmy chłopom zrozumienie potrzeby dostaw obowiązkowych jako wkładu chłopów do planu sześcioletniego, a jednocześnie jako rezerwę potrzebną państwu do regulowania cen rynkowych i niedopuszczenia do rozpasania się spekulacji. Pomagaliśmy chłopom w przechodzeniu na tory gospodarki socjalistycznej zarówno przez naszą działalność propagandową, jak i przez bezpośredni udział w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych.

Członkowie ZSL brali aktywny udział w tępieniu różnych nadużyć i walczyli przeciwko łamaniu praworządności. Bierzemy czynny udział w pracy rad narodowych — tych naszych prawdziwych szkół rządzenia państwem przez sam lud pracujący.

Duży wkład włożyli członkowie ZSL w dopilnowanie porządku w gminnych spółdzielniach, w zlewniach mleka, skupie trzody chlewnej, kontraktacji zwierząt, roślin przemysłowych itp. Braliśmy udział w organizowaniu czynów społecznych, jak budowa i naprawa dróg, mostów, pomagaliśmy przy budowie szkół, ośrodków zdrowia, domów ludowych, świetlic itp. Tysiące przodujących rolników — członków ZSL — służyło chłopom przykładem i pomocą w podnoszeniu rolnictwa.

Stać by nas było jednak, koledzy, na dużo lepsze wyniki w naszej pracy, gdybyśmy nie dopuścili do pewnego zaniku kolegialnego kierownictwa i do zbiurokratyzowania się części działaczy. Winę za to ponosi również Naczelny Komitet Wykonawczy, który niedostatecznie pomagał komitetom wojewódzkim w ich działalności, nie kontrolował ich działalności dostatecznie i nie wpajał im kolegialności w pracy. Nic dziwnego, że tak samo postępowały niektóre komitety wojewódzkie w stosunku do komitetów powiatowych.

Wskutek tego wytworzyło się u nas wielu „mędrców", którzy nie znosili uwag i krytyki, uważając, że wszystko wiedzą lepiej od innych, we wszystkim tylko oni mają rację. Prowadzi to do izolowania się od ludzi, do zakłamania i ślepoty na sprawy ludzkie, do popełniania błędów.

Referaty, wygłaszane na plenum komitetów i zjazdach, prawie z reguły nie były omawiane na kolegiach, ani nie były kontrolowane przez szersze kolegia po ich napisaniu. Toteż zdarzało się, że referaty były oderwane od życia, nie było w nich przejrzystości, nie można się było zorientować, jaka jest sytuacja w województwie czy powiecie.

Za wiele czasu poświęcamy na przesiadywanie w biurach, za mało bywamy na wsiach. Stąd wynika dodatkowa strata polegająca na tym, że zatracamy umiejętność działania i współpracy z chłopami tak, że nieraz nie potrafimy się z chłopami porozumieć.

Musimy pracować nie w biurach, lecz we wsiach i rozmawiać tam nie tylko z ZSL-owcami, lecz i z chłopami bezpartyjnymi. Musimy wnikliwie i cierpliwie słuchać tego, co mówią chłopi, musimy z pełnym spokojem odpowiedzieć na wysuwane przez chłopów wątpliwości.

Za słaba była nasza praca z młodzieżą wiejską. Za słabo pomagaliśmy ZMP. Jakże często przechodziliśmy koło tej sprawy obojętnie. A przecież młodzież to przyszłość Polski. Zupełnie niedostateczna była nasza praca wśród kobiet na wsi.

W Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym — powiedział w zakończeniu swego referatu prezes ZSL — wyrósł i wychował się nowy, dzielny i ofiarny chłopski aktyw polityczny. Aktyw ten zdolny jest do podjęcia większego niż dotąd wysiłku w pracy na wsi, szczególnie w przebudowie ustroju rolnego. Aktyw ten niejednokrotnie wykazał, że umie pracować z chłopami.

Nie zawiedli zaufania

ZEBRANIE aktywu partyjnego i związkowego w elektrowni białogardzkiej przeciągało się do późnych godzin. Sprawa była niezmiernie ważna. Musimy stworzyć w naszym zakładzie jak najbardziej sprzyjające warunki — mówili towarzysze z elektrowni — by rozbudzić twórczą inicjatywę ludzi pracy, by w pełni doszedł do głosu kolektywny rozum i doświadczenie całej załogi. A to będzie oznaczało, że idziemy we właściwym kierunku, zgodnie z uchwałą KC o opracowywaniu planu pięcioletniego.

* * *

Organizacja partyjna zaczęła się starannie przygotowywać do tej wielkiej kampanii. Walka o polityczną treść naszej pracy partyjnej — mówi sekretarz podstawowej organizacji — tow. Kawa — wymagała, abyśmy większą niż dotychczas uwagę zwrócili na pracę agitacyjną, propagandową.

W pierwszym rzędzie należało zapoznać z treścią i znaczeniem uchwały w sprawie opracowania planu 5-letniego całą załogę, a przede wszystkim członków organizacji partyjnej. Członkom partii przypadły w tej pracy szczególne zadania. Były to nietylko zadania wyjaśnienia założe treści uchwały. Ale także — przodowania, największego wkładu własnej inicjatywy i dawania przykładu wszystkim towarzyszom pracy.

Poważną rolę odegrała w tym, właściwie zorganizowana propaganda wizualna: biuletyny informacyjne, błyskawice, odpowiedzi na wnioski robotników itp.

Organizacja partyjna skoncentrowała uwagę całej załogi na maksymalnym wykorzystaniu istniejących rezerw zmniejszeniu kosztów własnych i zużyciu materiałów. To była główna droga, wiodąca do najbardziej efektywnego opracowania planu pięcioletniego zakładu.

Szeroka, uświadamiająca praca aktywu partyjnego i związkowego doprowadziła do tego, że załoga postawiła sobie główny cel — doprowadzić elektrownię do rzędu elektrowni pracujących ekonomicznie.

Do prac tych bardzo aktywnie włączyło się koło NOT. Cały personel inżynieryjno-techniczny, a w szczególności inżynierowie — Adamowicz, Krawczyński i Marek, z pełnym zapałem wzięli się do roboty. Efekty naszej pracy były tym większe — twierdzi inż. Krawczyński — ponieważ wyszliśmy ze swoich gabinetów bezpośrednio do załogi, do każdego robotnika. Np. Bogaczyński Mieczysław — pracownik maszynowni, długo nie mógł uporać się ze swoim wnioskiem odnośnie modernizacji, kondensatorów. Jakoś nie wychodziło mu opracowanie strony technicznej wniosku. Wydatnie pomogła mu w tym komórka NOT poprzez przygotowanie dokumentacji wniosku. Okazanie pomocy technicznej robotnikom, pozwoliło pobudzić ich inicjatywę w kierunku szukania nowych, lepszych metod pracy i usprawnień.

A że zostało to osiągnięte, świadczy ponad 100 usprawnień i wniosków racjonalizatorskich zgłoszonych przez załogę. Np. tow. Marian Moch w zgłoszonym wniosku wskazał, że należy wykorzystać ciepło tracone dotychczas w wodzie chłodzącej belki. Efekt — oszczędność 9,3 tony węgla na jedną dobę. Anatol Nikiel — pracownik brygady remontowej — w swym wniosku, zwrócił uwagę, że na kotle czwartym i piątym należałoby zbudować podgrzewacze wody systemu żeberkowego oraz zainstalować wtórne powietrze przy kotle pierwszym. Zwiększy to sprawność kotła o 7 proc. i da możliwość uzyskania 72 kg oszczędności węgla na godzinę.

Dużą pomocą w osiągnięciu tych ambitnych zamierzeń pracowników elektrowni białogardzkiej była fachowa literatura radziecka. Robotnicy żądali od koła NOT tej literatury. To pobudzało nas — mówi inż. Krawczyński — do szperania w bibliotekach. Efekt tego był taki, że około 40 proc. zgłoszonych przez załogę wniosków opartych jest na przodujących doświadczeniach energetyków radzieckich.

W trakcie prac nad projektem planu i dyskusji nad nim, istniała w elektrowni atmosfera szczerej i śmiałej krytyki, rzeczowej wymiany poglądów. Mariana Mocha, Jana Dobrzyńskiego, Zygmunta Galusa i wielu innych nie „przestrasza" autorytet kierownictwa. Zgłaszając swoje wnioski, udowadniali w sposób przekonywający celowość i konieczność ich wprowadzenia do produkcji. Robotnicy, personel inżynieryjno - techniczny, w sprawach trudnych czy budzących wątpliwości, przychodzili i radzili się członków egzekutywy, rady zakładowej czy dyrekcji. Tutaj zawsze spotkali się z ciepłym i życzliwym przyjęciem. Tutaj też otrzymywali odpowiedzi na nurtujące ich sprawy.

Opieka organizacji partyjnej nad zakładowym kołem NOT, pomoc organizacji partyjnej udzielana inżynierom i technikom na odcinku produkcyjnym wzbudziły w nich jeszcze większe niż dotychczas zaufanie do partii i zespoliły jak nigdy dotąd z celami i dążeniami organizacji partyjnej. Nastąpiło także jeszcze bardziej bezpośrednie zbliżenie bezpartyjnych robotników do organizacji partyjnej. Wyrazem tego jest przyjęcie do partii, w okresie kampanii nad opracowaniem planu, dwóch pracowników, w tym jednego technika oraz złożenia wniosków o przyjęcie do PZPR przez dalszych czterech członków załogi. Umocnił się autorytet i rola organizacji partyjnej w politycznym kierownictwie zakładu.

* * *

Dyskusja nad drogami rozwojowymi elektrowni białogardzkiej w pięciolatce była żywa i twórcza. Była ona jedna i wspólna dla całej załogi. Wskazany przez organizację partyjną jej kierunek, okazał się w całej rozciągłości słuszny. Dlatego też podpisanie planu pięcioletniego, które odbyło się w obecności całej załogi, było doniosłym momentem w życiu zakładu. Przyszli wszyscy — prosto od maszyn i kotłów — aby w pełni zaaprobować pierwszy opracowany przy ich szerokim udziale plan rozwoju zakładu. Praca i codziennym swym wysiłkiem załoga elektrowni daje dowody, że nie zawiodła zaufania partii.

W. NOWAK

W sobotę rozpoczął obrady II Kongres ZSL

Dokończenie ze str. 1

działalności ZSL w dziedzinie rolnictwa od I do II Kongresu ZSL i zadania w dziedzinie planu 5-letniego".

Na początku obrad popołudniowych sekretarz NKW — Aleksander Juszkiewicz, przedstawił w referacie sprawozdanie z działalności polityczno - organizacyjnej Stronnictwa i zadania w świetle projektu nowego statutu.

Wśród serdecznych owacji delegatów, Georgi Trajkow wita Kongres w imieniu ruchu ludowego Bułgarii, przekazując życzenia owocnych obrad.

Następnie Kongres przystąpił do dyskusji nad wygłoszonymi referatami.

Od niedzieli do niedzieli

WIERZCIE mi, że wystarczy wyjechać z Koszalina zaledwie na trzy tygodnie, by po powrocie stwierdzić, że miasto zmieniło się na korzyść. Chodzisz i przyglądasz się z niedowierzaniem. Ot, tutaj np., gdzie leżało gruzowate pole z imitacją trawnika — dzisiaj wielka kopaczka przygotowuje grunt pod fundamenty. Nieco dalej, znikają w szybkim tempie szpetne, odrapane budy i kramiki.

Zapytasz się jakiegokolwiek przechodnia a objaśni: że na tym miejscu staną nowoczesne budynki, kawiarnie, restauracje, kina. Może ten i ów trochę przesadzi, każdy jednak przedstawia tobie Koszalin takim, jakim chciał by on sam go widzieć.

To i dobrze. To na pewno pomoże — a przynajmniej powinno pomóc — urbanistom, architektom projektującym zabudowę naszego miasta. Chodzi tylko o to, aby projekty, głosy, życzenia, przeciętnego mieszkańca Koszalina, były jak najbardziej krytycznie przeanalizowane. Wówczas na pewno Koszalin będzie piękny. Będzie taki, jakim ty i ja chcielibyśmy go widzieć.

* * *

A na urok miasta, składa się wiele czynników. Więc oczywiście szerokie, przestronne i czyste (!) ulice, piękne, proste w swej linii budynki, wiele zieleni...

Tak. Zieleń, to bardzo ważna rzecz. Ale to nie tylko parki i aleje, nie tylko ulice wysadzane drzewami. Tego na ogół w Koszalinie nie brak. Choć nigdy nie będzie za dużo.

Nadchodzi wiosna. Chyba nie zawcześnie myśleć już teraz o porządkowaniu tych maleńkich ogródków przed i za domami, skromnych skwerków i przyszłych kwietników. Bo przecież nie chcielibyśmy aby było tak jak w zeszłym roku. Pamiętacie? Walało się wszelkiego śmiecia po ulicach i placach. I co najgorsze niektórzy starali się tłumaczyć te nieporządki właśnie wiosennymi porządkami. A trwały one rzeczywiście przez całą wiosnę.

Uczmy się więc na doświadczeniach, dobrych czy złych.

Toć chcemy, aby wiosna koszalińska była naprawdę piękna, jak najpiękniejsza.

* * *

PRZEZ trzy tygodnie nie było mnie w Koszalinie. Byłem w wielkim mieście, gdzie na przykład przy wsiadaniu do tramwaju panuje jeszcze z grubsza „prawo łokci", kto pierwszy, ten lepszy, ten jedzie, ten szyciej będzie w domu. U nas tramwajów nie ma. Może to i szczęście. Są jednak autobusy.

A więc — powiecie — sytuacja wygląda podobnie z tą tylko różnicą, że inny rodzaj komunikacji.

Muszę temu zaprzeczyć. Bo co np. stwierdziłem po przyjeździe do Koszalina na przystanku autobusowym: każdy mężczyzna z gracją przepuszczał w kolejce do autobusu kobiety, podawał im ręce przy wsiadaniu i wysiadaniu, ustępował im miejsca i w ogóle w stosunku do kobiet „tryskał" wprost uprzejmością.

Tak mnie to zaskoczyło, że głośno wyraziłem swe zdumienie. Przestałem się dziwić dopiero wtedy, kiedy wytłumaczono mi, że właśnie jest dzień 8 marca, dzień kobiet — ich święto.

Przyznacie mi chyba rację również i wy mężczyźni (bo o kobiety jestem spokojny), że uprzejmość obowiązuje jednak nie tylko od święta, że tak powinno być zawsze, na codzień. I na pewno każdy z nas mieszkańców Koszalina chciałby, aby mówiono nie tylko o pięknym mieście, ale i o tym, że ludzie są w nim mili, uprzejmi, rycerscy, w stosunku do kobiet. Jak nie trudno o to, przekonaliśmy się w tym jednym dniu, dniu święta naszych matek, żon, córek.

* * *

SKORO już mowa o samych przyjemnych rzeczach, pogadajmy o kwiatach, a właściwie o kwiaciarni. Tak, niestety, w tym wypadku trzeba używać liczby pojedynczej. I w tym cała tragedia. Kiedy wreszcie otwarta zostanie w Koszalinie, ta zdawna zapowiadana druga kwiaciarnia? Jak bardzo odczuwa się jej brak. można było się przekonać również w dniu święta kobiet. Bo któryż kochający mąż, nie chciał by w tym dniu przynieść żonie pięknych róż, goździków czy tulipanów. A że mężów takich w Koszalinie jest niewątpliwie tysiące, więc w żaden sposób jedna kwiaciarnia nie mogła dać rady. A szkoda.

Żeby nie było już więcej powodów do takich żalów, pukamy gdzie trzeba, by zatroszczono się wreszcie o otwarcie — i to w centrum Koszalina — sklepu z kwiatami. To na pewno również upiększy nasze miasto.

A jako się rzekło, chcemy by Koszalin był piękny nawet w szczegółach. Wierzymy wszyscy, że tak będzie.

I to już niedługo. ZENON SKARPA

KRONIKA PARTYJNA

UWAGA SŁUCHACZE WUM-LI

W dniu 12 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy I roku:

Od godz. 15 do 19 — seminarium z historii KPZR na temat: „Partia bolszewików w okresie przejścia do pokojowej pracy nad odbudową gospodarki narodowej".

W dniu 13 bm. odbędą się zajęcia dla słuchaczy II roku:

Od godz. 15 do 19 — seminarium z ekonomii socjalizmu na temat: „Rozrachunek gospodarczy i rentowność".

* * *

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że w dniu 12 bm. o godzinie 15 w sali Prezydium Woj. RN odbędzie się odczyt lektora KC na temat: „Historyczne znaczenie XX Zjazdu KPZR".

Na odczyt winni przybyć sekretarze organizacji partyjnych, słuchacze kursów partyjnych, prelegenci i agitatorzy, aktyw partyjny, związkowy oraz lektorzy ZSL.

* * *

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR w Koszalinie zawiadamia wszystkich członków partii i aktyw bezpartyjny, że w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 16 — 18 w Ośrodku przy ul. Zwycięstwa 37 odbywają się konsultacje indywidualne z tematyki V Plenum i XX Zjazdu KPZR.

Wieczorem przy ul. Rokossowskiego 2

Do wiedzy zawsze wiodą otwarte drzwi

Było tak ciemno tego wieczoru, że z trudem zdołałam odnaleźć właściwy adres. Z okien niskiego baraku padały na ulicę dwie jasne plamy, rozpraszając trochę ciemności. Portier gościnnym gestem otwierając bramę oznajmił, że... już się zaczęło.

Przy tablicy, człowiek w podeszłym wieku, wolno, kaligraficznie pisze dyktowane przez wykładowcę zdanie. Przyglądam się pozostałym słuchaczom. Jest ich czterech. Ze skupieniem śledzą przebieg egzaminów. Na twarzach niektórych z nich widać lekkie zdenerwowanie — za chwilę i oni będą odpowiadać.

* * *

Nie tak dawno, bo w listopadzie ubiegłego roku pracownicy składnicy CPN przy ulicy Rokossowskiego 2 wystąpili z inicjatywą utworzenia przy ich zakładzie pracy kursu dokształcającego z zakresu szkoły podstawowej. Formalności związane z organizacją kursu załatwiono dość szybko. Wydział Oświaty Prezydium MRN znalazł wykładowcę i zaczęły się zajęcia...

Początek (jak zwykle zresztą) był trudny. Niełatwo jest przecież po trzydziestu, lub więcej latach wgłębiać się w tajniki wiedzy. Wszystko wydaje się nowe, nieznane. Tym bardziej, że w dzieciństwie chodzili do szkoły rok, dwa, najwyżej trzy lata. W domu nie było warunków na naukę, trzeba było pracować już od dziecka.

Poziom na kursie początkowo był różny. Paru słuchaczy zrezygnowało z nauki, ale ta piątka wytrwała do końca. Mimo nawału pracy zawodowej, chodzili regularnie na wykłady, uczyli się systematycznie i oto wyniki ich pracy nie pozwoliły długo na siebie czekać — wszyscy zdali egzaminy. Za parę dni każdy z kursantów otrzyma świadectwo — dowód ukończenia trzech klas szkoły podstawowej.

— Na tym jednak nie poprzestaniemy — mówią Wojewoda, Ozga i inni kursanci. Wszyscy mają wiele zapału do nauki. Do końca roku szkolnego, tj. do czerwca chcą przerobić jeszcze program czwartej klasy.

Wykładowca kursu — Marciniak, to w zasadzie nauczyciel - amator, z zawodu jest bowiem technikiem drogowym. Bardzo lubi jednak pracę pedagogiczną i doskonale się z niej wywiązuje.

* * *

Przykład pracowników składnicy CPN nie jest odosobniony. Wielu ludzi w naszych zakładach produkcyjnych i instytucjach pragnie uzupełnić swą wiedzę ogólną. Mogą to uczynić przez uczęszczanie do szkół wieczorowych, ale mogą i powinni naśladować pracowników CPN. Stworzenie przyzakładowego kursu dokształcającego nie nastręcza wielu trudności, a daje dobre rezultaty. Pole tu do popisu dla inicjatywy samych pracowników, pole dla pracy rad zakładowych.

gl.

Chcemy lepszych i smaczniejszych posiłków w barach mlecznych

Zbliża się okres letni, okres wzmożonej pracy barów mlecznych. Z tygodnia na tydzień zwiększa się liczba konsumentów w barach naszego miasta. Już teraz czas by Przedsiębiorstwo Barów Mlecznych i Wojewódzki Wydział Handlu pomyślały nad usprawnieniem zaopatrzenia swych placówek.

Odwiedziliśmy bar mleczny nr 7 przy ul. Zwycięstwa 33. Placówka ta ma wiele niedociągnięć w swej pracy. Konsumenci narzekają na brak naczyń, (daje się to odczuć szczególnie w godzinach rannych, kiedy wielu ludzi spieszących do pracy spożywa śniadanie w barze), poza tym kierownictwo baru nie przygotowuje odpowiedniej ilości potraw w porze obiadowej. Zdarza się, że już od godziny 14-tej brak jest takich potraw jak: naleśniki, pierogi z serem itp., a już o godz. 17-tej w jadłospisie jest zazwyczaj tylko jedna zupa.

Uwagi wpisywane przez konsumentów do książki życzeń wskazują na to, iż należy w godzinach popołudniowych, kiedy wiele osób kończy pracę i chciałoby posilić się w barze, przygotowywać większe ilości dań gorących.

W barze mlecznym nr 7 pracuje na dwie zmiany 14 osób, a mimo to słyszy się narzekania na opryskliwą obsługę, na złą jakość posiłków i nieprzestrzeganie czystości przez personel.

Ostatnio przeprowadzone inspekcje wykazały, że kierownictwo baru nie reaguje na uwagi konsumentów.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w barze nr 9 przy ul. 1 Maja, gdzie pracuje Leokadia Kwitówna. Konsumenci są tutaj zadowoleni z obsługi i ze smacznych dań, których nigdy nie brak.

Jedyną trudność stanowi tu zaopatrywanie w pieczywo, które ob. Kwitówna sama musi przywozić z piekarni mieszczącej się aż przy ul. Jana z Kolna.

Warto by WZH zainteresował się głębiej pracą barów, sposobem ich zaopatrywania i pracą personelu.

Na podstawie obserwacji i uwag w książkach życzeń i zażaleń:

opracował (ch)

Czystość — oto tajemnica popularności »Morskiej«

W styczniu otwarta została przy ul. Morskiej nowa restauracja. Jak dotąd cieszy się ona wśród koszalinian dobrą sławą. Jedną z jej zalet — to czystość. Przyjemnie jest wejść do kuchni, gdzie panuje ład i gotują schludnie ubrane kucharki.

Oby tak zawsze było.

Ze spotkania posła z wyborcami

W ub. sobotę (10 bm.) odbyło się w ZBM w Koszalinie spotkanie posła M. Elczewskiego z załogą. Poseł zapoznał swoich wyborców z realizacją naszych planów gospodarczych i naświetlił aktualne wydarzenia na arenie międzynarodowej.

Robotnicy zwracali się do niego z licznymi zapytaniami, dotyczącymi różnych spraw najczęściej natury bytowo-mieszkaniowej. Niektóre z wypowiedzi wskazywały na konieczność rozwiązania pewnych spraw, które urastać zaczęły do problemów. Między innymi, pracownica Gwiner zwróciła słuszną uwagę na potrzebę zastosowania zróżnicowanych opłat za hotele robotnicze, w zależności od ich kategorii. Do sprawy tej wrócimy w jednym z najbliższych numerów gazety.

Poza tym robotnicy prosili o zrewidowanie dotychczasowych norm zużycia odzieży roboczej. Sygnalizowali również szereg braków w dziedzinie remontów i konserwacji budynków.

Załoga mówiła także o wielu sprawach, które jednak można by i należałoby załatwiać we własnym zakresie. I tak np. słuszne byłoby gdyby do rady zakładowej zwracano się z takimi sprawami jak remont dachu w hotelu robotniczym i wiele innych niekoniecznie czekając na interwencję posła.

Po zakończeniu części oficjalnej długo jeszcze wysoka postać posła Elczewskiego otaczana była przez grupkę robotników, chcących z nim porozmawiać, poradzić się w bardzo niekiedy osobistych sprawach.

bf.

KOSZALIŃSKIE MIGAWKI

Przed kilkoma tygodniami zwracaliśmy się do MKS-u, by autobusy przewożące pasażerów miały umieszczone tabliczki, które informowałyby w jakim kierunku wóz jedzie, np.: Rokossowo, Armii Czerwonej itp. Do tego czasu jednak nie otrzymaliśmy ani odpowiedzi na naszą notatkę, ani też w autobusach nie pojawiły się tabliczki.

* * *

Mieszkańcy ul. Findera od kilku miesięcy oczekują decyzji Ekspozytury Wojewódzkiej PUPiK w sprawie uruchomienia kiosku przy ul. Matrosowa.

Jak dotychczas muszą się oni zaopatrywać w papierosy, gazety i znaczki pocztowe w kiosku przy placu Gwiaździstym.

(ch)

* * *

Od kilku już dni Koszalin tonie wieczorami w przysłowiowych egipskich ciemnościach. Nie jest oświetlone na wet centrum naszego miasta — ulica Zwycięstwa. Zjawisko to wydaje się co najmniej dziwnym, tym bardziej, że jeszcze przed dwoma tygodniami latarnie przy ul. Zwycięstwa paliły się nawet w dzień. Po ukazaniu się w naszej gazecie notatki na temat racjonalnej gospodarki energią elektryczną — latarnie nie palą się w ogóle.

Nie przypuszczamy, żeby to była źle pojęta oszczędność.

Odczyt TWP o lotach międzyplanetarnych

W dniu 14 bm. o godz. 18, w auli Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa przy ul. Alfreda Lampe 30 odbędzie się odczyt na temat „LOTY MIĘDZYPLANETARNE Z PUNKTU WIDZENIA ASTRONOMII".

Prelegentem będzie dr Kazimierz Kordylewski z krakowskiego obserwatorium astronomicznego.

Po odczycie wyświetlone zostaną filmy: „Życie gwiazd" — produkcji radzieckiej i „Wakacje pana Hulot" — produkcji francuskiej.

Początek o godz. 18. Wstęp 2 zł. Dla członków TWP wstęp bezpłatny za okazaniem legitymacji.

Udogodnienia w sprzedaży ratalnej

Zgodnie z zarządzeniem ministra handlu wewnętrznego od 1 marca br. można kupować na raty: elektryczne lodówki, odkurzacze, froterki, kajaki i żaglówki krajowej produkcji oraz artykuły produkowane przez przemysł ludowo-artystyczny, np. kilimy, makaty itp.

Poważne udogodnienia wprowadzone także zostają w sprzedaży ratalnej mebli. Obecnie do kupowania na raty upoważnieni są oprócz członków związków zawodowych także członkowie spółdzielni pracy i członkowie związków twórczych.

Zwiększona też zostaje liczba rat. Jeśli transakcja przewyższa sumę 10 tys. zł liczba rat zostaje podwyższona z 10 na 18 niezależnie od rodzaju nabywanych mebli. Pierwszą ratę, tzn. 15 proc. wartości wpłaca się przy odbiorze.

Chór Juranda w Koszalinie

Dziś i jutro, tj. 12 i 13 bm. wystąpi w Koszalinie popularny chór Juranda. Występy chóru odbędą się w kinie „Nowa Huta", podczas imprezy estradowo-filmowej, w której udział weźmie również arcymistrz czarnej magii — Constanti.

Na program imprezy złoży się też film produkcji angielskiej pt. „Prywatne życie Henryka VIII".

Początek o godz. 18 i 21.

JAKA DZIŚ BĘDZIE pogoda?

Pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia. Temperatura dniem około 2° C, nocą od minus 2 do minus 5°.

Wiatry północne i północno-wschodnie o szybkości 10 do 16 m na sekundę.

CO, GDZIE, KIEDY?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:

Pogotowie Ratunkowe tel. 09. Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08. Komenda Miasta MO — telefon 35-37.

Pogotowie milicyjne — telefon 07.

Szpital Miejski, ul. Falata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

„Nowa Huta" — Prywatne życie Henryka VIII.

Seanse o godz. 16, 18 i 21.

„Młoda Gwardia" — Rokossowo — Biała grzywa.

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I

na dzień 12 bm. (poniedziałek)

Program dnia 6.54, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.30 Rozmait. rolnicze. 6.06 Mozaika muz. 7.40 Kalendarz radiowy. 9.00 Marcowe niespodzianki — aud. dla klas I i II. 9.20 Fragm. z oper Borodina i Mussorgskiego. 11.00 Koncert solistów jugosłowiańskich. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.30 Na swojską nutę. 13.00 Aud. dla wsi. 13.10 „W kółku młodych historyków" — aud. dla klas V i VII. 15.30 „W radiowym kółku Globus" — aud. dla kółek młodych geografów. 16.00 Morawskie i słowackie pieśni ludowe. 16.30 „Z frontu techniki" — pog. 17.00 Aud. dla rodziców. 17.15 Utwory fortep. 17.30 Korespondencja z krajów obozu pokoju. 18.20 Radiostacja młodości. 18.50 Felieton literacki. 19.00 Utwory Mozarta. 19.45 Melodie taneczne. 20.25 Aud. dla wsi. 20.35 Jan Strauss: Montaż z operetki „Zemsta nietoperza". 22.25 Muzyka taneczna.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA-czkę kuchni z kwalifikacją kucharską i długoletnią praktyką, **KIEROWNICZKĘ kancelarii** (średnie wykształcenie i umiejętność pisania na maszynie), **HYDRAULIKA — ślusarza na konserwację i drobne remonty centralnego ogrzewania, wod.-kan. i ślusarskie,** który jednocześnie miałby **nadzór nad kotłownią c. o.** poszukuje od zaraz — **Szpital Powiatowy w Miastku.** Wynagrodzenie kierownika kuchni i kierowniczki kanc. zgodnie z siatką płac Ministerstwa Zdrowia, natomiast dla hydraulika — ryczałt miesięczny 1 000 zł, mieszkanie w budynku szpitalnym (dwa pokoje z kuchnią i łazienką z centralnym ogrzewaniem).

K—130-0

SPRZEDAWCÓW PERONOWYCH — obnośnych i obwoźnych na stacjach Słupsk, Koszalin, Białogard i Szczecinek poszukują **Kolejowe Zakłady Gastronomiczne.** Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. Reflektanci na Słupsk i Koszalin **zgłoszą się do KZG w Słupsku, ul. Wojska Polskiego Nr 1, pokój 7, Dział Handlowy.** Reflektanci na Białogard i Szczecinek **zgłoszą się w Oddziale KZG w Szczecinku, Sekcja Kadr.**

K—133-0

40 MURARZY, 20 TYNKARZY (praca na miejscu i w terenie) zatrudni **Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego Nr 23** w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina 17. Warunki płacy w/g KNSiJ oraz dodatki przewidziane w budownictwie. W terenie hotel i stołówki. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z podaniem szczegółów ze strony fachowej.

K—137-0

RADA NADZORCZA I ZARZĄD PSS

zawiadamiają

Członków PSS, że tegoroczne

Wiosenne Zebrania Obwodowe

członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Koszalinie

rozpoczynają się z dniem 15.III.1956 r.

Informacji udzielają wszystkie sklepy i placówki PSS.

K—135-0

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI „RADIOTECHNIKA" w SŁUPSKU, ul. WOJSKA POLSKIEGO 38

zawiadamia,

że oddany sprzęt do naprawy w naszych **punktach usługowych** należy

wykupić do dnia 15 kwietnia 1956 r.

Po tym terminie nie wykupiony sprzęt (aparaty radiowe, żelazka i inne)

zostaną oddane do licytacji

Żadne reklamacje po 15. IV. br. nie będą uwzględniane.

K—134-1

OGŁOSZENIA DROBNE

KORESPONDENCYJNE lekcje księgowości, stenografii, języków. Łódź 1, skrytka 297.

P—84-1

ZARZĄD Spółdzielni Pracy Szewców, Kamaszników i Rymarzy w Słupsku unieważnia zgubioną okrągłą pieczątkę o treści: Brakarska K. T. S. 6. 1/11/2.

K—138-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, Sekretariat Redakcji — 435, Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 26-96. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p. tel. 36-66, 22-01. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22-01. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20, Pap. gazet. 50 g. VII kl. form. 23X47 cm. C-7-293. Nr zam. 81

Uchwała KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawach spółdzielczości rolnej

MOSKWA. Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR rozpatrzyły kwestię statutu artelu rolniczego oraz dalszego rozwijania inicjatywy kołchoźników w dziedzinie organizacji produkcji kołchozowej i kierowania sprawami artelu, jak również sprawę comiesięcznych zaliczek dla kołchoźników i dodatkowego wynagrodzenia za pracę w kołchozach i uchwaliły następujące postanowienia. Treść postanowień podajemy w skrócie.

O statucie artelu rolniczego i dalszym rozwijaniu inicjatywy kołchoźników w dziedzinie organizacji produkcji kołchozowej i kierowania sprawami artelu

Wielkie znaczenie dla umocnienia ustroju kołchozowego miało uchwalenie przez II zjazd kołchoźników wzorcowego statutu artelu rolniczego, w którym uogólnione zostały zdobyte do tego czasu doświadczenia w prowadzeniu gospodarki kolektywnej. Od czasu uchwalenia statutu upłynęło przeszło 20 lat. W tym okresie zaszły wielkie zmiany w życiu wsi kołchozowej, nagromadziły się nowe, bogate doświadczenia w dziedzinie budownictwa wielostronnej gospodarki społecznej. Wzrosła świadomość polityczna chłopstwa kołchozowego, zwiększyło się zrozumienie interesów ogólnopaństwowych przez chłopstwo kołchozowe, zacieśnił się jeszcze bardziej sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, dzięki kierowniczej roli klasy robotniczej. Powstała nowa baza materialno - techniczna produkcji kołchozowej.

W licznych listach nadsyłanych przez kołchozy i kołchoźników do KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR proponowane są zmiany niektórych punktów wzorcowego statutu artelu rolniczego. Poruszane jest zwłaszcza zagadnienie systemu przydzielania i wielkości działek przyzagrodowych, ilości zwierząt gospodarskich stanowiących osobistą własność kołchoźnika, sprawa korzystania z wypasów kołchozowych, określenia minimum dniówek obrachunkowych, usuwania kołchoźników z kołchozów, podziału dochodów, rozszerzenia uprawnień zarządów kołchozów i inne problemy. Kołchoźnicy słusznie wskazują, że przewidziane w statucie wzorcowym artelu rolniczego wyznaczanie kołchoźnikom działek przyzagrodowych niezależnie od wielkości wkładu pracy do społecznej gospodarki zdolnych do pracy członków kołchozu, sprzeczne jest z zadaniami organizacyjno - gospodarczego umocnienia kołchozów.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR z związku z tym postanowiły:

Biorąc pod uwagę, że: od czasu uchwalenia wzorcowego statutu artelu rolniczego zaszły poważne zmiany w życiu wsi kołchozowej — że powstała nowa baza materialno-techniczna, zdobyto bogate doświadczenie w dziedzinie organizacji i prowadzenia gospodarki zespołowej, wzrosła świadomość polityczna chłopstwa kołchozowego, że wzmocniono kołchozy 30-tysięczną doświadczoną kadrą pracowników z miast, jak i kadrą, która wychowała się wśród chłopstwa kołchozowego — ludźmi zdolnymi do kierowania wielkim wielobranżowym gospodarstwem oraz do rozwiązywania w sposób praktyczny i prawidłowy spraw prowadzenia gospodarki zespołowej, iż kołchozy mogą same w tych warunkach decydować w sposób bardziej samodzielny niż dotychczas o sprawach życia kołchozowego, uwzględniając ogólnonarodowe interesy państwa, społeczne interesy kołchozów i osobiste zainteresowanie kołchoźników — KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR uważają za konieczne, mając na uwadze zadanie zapewnienia radykalnego rozwoju rolnictwa i hodowli, zalecić i poradzić kołchozom, aby same uzupełniały i zmieniały poszczególne przepisy przyjętego przez artel rolniczy statutu z uwzględnieniem terenowych, konkretnych warunków kołchozu.

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR zwróciły uwagę komitetom rejonowym, obwodowym, krajowym i KC partii komunistycznych republik związkowych, rejonowym komitetom wykonawczym, obwodowym komitetom wykonawczym, krajowym komitetom wykonawczym, radom ministrów republik autonomicznych i związkowych, że dalszy rozwój inicjatywy kołchoźników w organizowaniu produkcji kołchozowej i kierowaniu sprawami artelu nie zmniejsza, lecz zwiększa odpowiedzialność partyjnych, radzieckich i rolniczych organów za sytuację w kołchozach, wymaga podniesienia poziomu pracy politycznej i organizacyjnej na wsi, podniesienia twórczej aktywności kołchoźników, uruchomienia wszelkich sił i środków socjalistycznego rolnictwa, podniesienia odpowiedzialności naszych kadr za sytuację w każdym kołchozie.

O miesięcznym wypłacaniu zaliczek kołchoźnikom i o dodatkowej opłacie za pracę w kołchozach

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR stwierdziły, że w ciągu ostatnich lat wzrosły dochody pieniężne kołchozów i zwiększyły się fundusze na opłatę dniówek obrachunkowych kołchoźników. Jednakże stosowana w kołchozach praktyka, przy której podstawową część dochodów podlegająca rozdziałowi na dniówki obrachunkowe wypłacana jest kołchoźnikom dopiero po zakończeniu roku gospodarczego, w niedostatecznym stopniu przyczynia się do wzrostu produkcji rolnej i nie odpowiada zadaniom dalszego podniesienia zainteresowania materialnego kołchoźników w rozwoju gospodarki społecznej.

Dodatkowa płaca za pracę przy nowym systemie planowania, gdy kołchoz sam planuje produkcję kołchozową — mając na względzie całkowite wykorzystanie wszystkich istniejących możliwości — oraz w oparciu o uchwalony plan ustala zadania dla brygad kołchoźników zatrudnionych w hodowli i innych gałęziach gospodarstwa, powinna być wypłacana tym kołchoźnikom, specjalistom i pracownikom brygad traktorowych MTS, którzy podnosząc poziom wiedzy i wykazując twórczą inicjatywę wprowadzają do produkcji kołchozowej wszystko, co przodujące i postępowe, przekraczają planowe zadania ustalone przez kołchozy i dzięki swej dobrej pracy tworzą dodatkową produkcję rolniczą.

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR postanowiły:

W celu dalszego zwiększenia zainteresowania materialnego kołchoźników w rozwoju gospodarki społecznej zalecić kołchozom, aby na podstawie uchwał powziętych przez walne zebranie wydawały kołchoźnikom co miesiąc w ciągu roku w charakterze zaliczki na dniówki obrachunkowe nie mniej niż 25 proc. dochodów pieniężnych otrzymanych faktycznie ze wszystkich działów gospodarki społecznej oraz 50 proc. dochodów pieniężnych otrzymywanych jako zaliczki za kontraktację, skup i obowiązkowe dostawy artykułów rolniczych.

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR zalecają kołchozom, aby same ustalały sposób i wysokość wypłacania dodatkowego wynagrodzenia w naturze i gotówce brygadom (ogniwom), kołchoźnikom zatrudnionym w hodowli, pracownikom brygad traktorowych MTS, specjalistom i kierownictwu kołchozów za przekraczanie planów urodzajności roślin rolniczych i wydajności hodowli, planów opracowanych i zatwierdzonych przez kołchozy z uwzględnieniem konieczności całkowitego wykorzystania wszystkich istniejących rezerw.

Po deportacji arcybiskupa Makariosa

• Rząd grecki odwołał swego ambasadora w Londynie • Powszechny strajk na Cyprze • »Ludność Cypru zwycięży w walce o słuszną sprawę« • »Szalony krok« rządu angielskiego

LONDYN. Arcybiskup Makarios, deportowany z Cypru przez władze brytyjskie i dostarczony początkowo angielskim samolotem wojskowym do portu Mombasa (Kenia), znajduje się obecnie w drodze na jedną z wysp archipelagu Seychelles na Oceanie Indyjskim, w odległości 1 800 km od wybrzeża Afryki. Wraz z nim deportowani zostali niektórzy inni politycy cypryjscy, a wśród nich biskup Kyprianos. Więźniowie odbywają podróż pod silną eskortą na pokładzie fregaty brytyjskiej „Loch Fada".

PARYŻ. Deportowanie przez władze brytyjskie arcybiskupa Cypru Makariosa, wpłynęło na gwałtowne pogorszenie się stosunków między Grecją a Anglią.

Na posiedzeniu gabinetu greckiego, w nocy z piątku na sobotę, zapadła decyzja w sprawie odwołania greckiego ambasadora w Londynie M. Mostrasa. W oficjalnym komunikacie opublikowanym przez rząd grecki, określono fakt deportacji arcybiskupa Makariosa jako „akt gwałtu bez precedensu nie dający się pogodzić z dzisiejszym pojęciem cywilizacji".

W sobotę od samego rana rozpoczęły się w Atenach potężne demonstracje ludności miasta. Demonstranci wznoszą okrzyki antybrytyjskie, domagając się „odwetu" wobec Anglii za deportowanie Makariosa i jego najbliższych współpracowników.

W wielu miejscowościach Cypru, wybuchł spontaniczny strajk robotników, do których przyłączyli się kupcy i rzemieślnicy. W Kyreni w sobotę rano żandarmeria brytyjska zaatakowała potężną demonstrację ludności, przy czym kilka osób odniosło rany.

PARYŻ. Korespondent agencji France Presse donosi z Cypru, że strajk, który rozpoczął się w sobotę rano w Nikozji, rozszerza się szybko na inne miasta tej wyspy. W strajku uczestniczą pracownicy instytucji państwowych, robotnicy i nawet personel grecki, zatrudniony przez władze wojskowe.

LONDYN. Burmistrz Nikozji F. Dervis oświadczył, że ludność Cypru z oburzeniem przyjęła wiadomość o aresztowaniu Makariosa. „Mylą się głęboko ci, którzy sądzą — powiedział Dervis — że tego rodzaju dyktatorskie posunięcia mogą stłumić gorące dążenia 400 tys. Greków cypryjskich do wolności. Wbrew wszelkim pogróżkom ludność Cypru będzie z niesłabnącą wiarą kontynuowała walkę, dopóki nie osiągnie swych celów narodowych. Jesteśmy głęboko przekonani, że wszyscy miłujący wolność ludzie na całym świecie, m. in. również w W. Brytanii, potępią antydemokratyczne metody zastosowane przez rząd angielski i staną po naszej stronie w walce o słuszną sprawę".

Jak informują dzienniki londyńskie, ostro potępił represje władz angielskich na Cyprze przywódca labourzystów Gaitskell. Oświadczył on, że deportacja Makariosa i innych przywódców ludności Cypru jest „krokiem szalonym, którego jedynym rezultatem będzie jeszcze bardziej zdecydowana walka powstańców (Cypryjczyków — uczestników ruchu narodowo-wyzwoleńczego — przyp. red.) o prawo do samostanowienia".

W sobotę zawinął do portu Famagusta na Cyprze okręt brytyjski „Lancashire" wiozący 450 żołnierzy brytyjskich.

PARYŻ. W artykule redakcyjnym pt. „Wielka Brytania wybiera na Cyprze przemoc" sobotni „Monde" pisze, że „deportacja Makariosa uniemożliwia wszelkie rokowania w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Cypru".

Bułgaria — Korea

Na zdjęciu: członkowie bułgarskiej ekipy lekarskiej w czasie obchodu oddziału położniczego centralnego szpitala w mieście Sinidiu.

FOT — CAF.

Ze świata

PEKIN

10 marca odbyło się w Pekinie posiedzenie plenarne Rady Państwowej ChRL, na którym uchwalono „projekt wzorcowego statutu rolniczej spółdzielni produkcyjnej".

Powzięto również uchwałę w sprawie likwidacji analfabetyzmu w Chinach.

BUKARESZT

11 marca odbyły się w Rumunii wybory do rad narodowych. Miasta i wsie przybrały odświętny wygląd. W całym kraju miały uprzednio miejsce spotkania wyborców z kandydatami na deputowanych.

Ludność Bukaresztu wysunęła kandydaturę pierwszego sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej G. Gheorghiu-Deja.

BELGRAD

Agencja Tanjug donosi, że 13 marca br. odbędzie się VI Plenum Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii z następującym porządkiem obrad:

1. Aktualne problemy Związku Komunistów (referuje Aleksander Rankovic). 2. Sprawa pracy z młodzieżą (referuje Petar Stambolic). 3. Różne problemy.

DELHI

W dniu 10 marca przybył z Karaczi do Delhi minister spraw zagranicznych Francji Christian Pineau. Podczas swego pobytu w Indiach minister Pineau odbędzie szereg rozmów na temat zagadnień międzynarodowych z premierem Indii Jawaharlalem Nehru.

PEKIN

Jak podaje radio japońskie, Ogólnojapoński Związek Zawodowy Marynarzy, zrzeszający 30 tys. członków, wystosował list do prezydenta USA Eisenhowera, domagając się odwołania planowanych doświadczeń z amerykańską bronią jądrową na Oceanie Spokojnym. Autorzy listu zwracają uwagę, że doświadczenia tego rodzaju mogą wyrządzić Japończykom b. poważne szkody.

„OSTRY DYŻUR" W PRADZE

Sztuka Jerzego Lutowskiego wystawiona na scenie praskiego Teatru Kameralnego przyjęta została bardzo przychylnie przez publiczność.

Na zdjęciu: Jerzy Lutowski (pierwszy od lewej) z aktorami po zakończeniu przedstawienia.

Foto — CAF.

Duclos oświadcza: »Do przygotowania zwycięstwa socjalizmu konieczna jest jedność działania klasy robotniczej«

PARYŻ. Odbyło się tu 9 bm. zebranie komunistów okręgu paryskiego, poświęcone wynikom obrad XX Zjazdu KPZR.

Przemówienie wygłosił sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos. Mówca podkreślił, że XX Zjazd KPZR ma ogromne znaczenie międzynarodowe.

Omawiając politykę zagraniczną ZSRR Duclos stwierdził, iż radzieccy mężowie stanu dążą do nawiązania przyjaznych stosunków między wszystkimi narodami, a w szczególności między narodami ZSRR i Francji. Wskazał on, że zasada pokojowego współistnienia dwóch systemów jest podstawą polityki zagranicznej kraju rad i że fakt ten całkowicie obala kłamstwa propagandy burżuazyjnej o rzekomej „agresywności" Związku Radzieckiego.

Mówca dodał, że rząd francuski ma duże możliwości, aby przyczynić się do pokojowego współistnienia państw o różnym ustroju społeczno-politycznym i że poważną podstawę do tego mogą stanowić znane 5 zasad pokojowego współistnienia.

Wielkie znaczenie ma wysunięta na XX Zjeździe KPZR teza, że w naszej epoce nie ma nieuchronnej konieczności wojny. Teza ta wykazuje klasie robotniczej i narodom wszystkich krajów, że mogą zapobiec wojnie.

Nawiązując do kwestii form przejścia różnych krajów do socjalizmu, Jacques Duclos omówił stosunki między partiami komunistyczną a socjalistyczną. Powinniśmy — powiedział on — wykazać ludziom pracy — socjalistom, że do prowadzenia polityki, jakiej pragnie kraj i do przygotowania następnie zwycięstwa socjalizmu, konieczna jest jedność działania. Powinniśmy również wyjaśniać naszym towarzyszom socjalistom, że jeżeli można odnieść takie zwycięstwo dzięki jedności działania i drogą parlamentarną, to nie należy wyobrażać sobie tego zwycięstwa jako ujęcia władzy w interesie burżuazji. Władza powinna być wykorzystana do zastąpienia kapitalistycznej własności środków produkcji przez własność socjalistyczną.

Obrady szefów rządów trzech państw arabskich

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Kairu, że na konferencji szefów trzech państw arabskich — Egiptu, Syrii i Arabii Saudyjskiej, kontynuowano 9 bm. dyskusję nad sprawą negatywnego stosunku tych krajów do paktu bagdadzkiego.

Dziennik „Al Gumhuria" pisze, że Ghazzi, premier Syrii w imieniu szefów trzech państw arabskich, zapewnił Husseina o gotowości tych państw przyjścia z pomocą Jordanii, w wypadku agresji lub w wypadku prób wywarcia na nią nacisku z zewnątrz. Uczestnicy konferencji ponownie stwierdzili, iż gotowi są udzielić Jordanii pomocy finansowej.

Rozmowy Eden — Mollet

LONDYN. Premier francuski Guy Mollet przybył w niedzielę przed południem do Londynu, aby przeprowadzić rozmowy z premierem brytyjskim Anthony Edenem.

Jak wiadomo, A. Eden zaprosił premiera Molleta do Londynu po wygłoszeniu przez ministra spraw zagranicznych Francji C. Pineau przemówienia zawierającego ostrą krytykę polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Na lotnisku londyńskim, witając Molleta, premier Eden oświadczył, że stosunki między Wielką Brytanią a Francją są stosunkami przyjaźni, stosunkami sojuszniczymi. Dlatego też jest rzeczą naturalną, że od czasu do czasu odbywają się między przedstawicielami obu krajów rozmowy. Nie należy więc traktować obecnych rozmów jako coś szczególnego, lecz jako normalną wymianę poglądów.

Premier Guy Mollet wyraził przekonanie, że rozmowy z Edenem doprowadzą do zacieśnienia stosunków przyjaźni między obu krajami.

Jak podaje londyński korespondent „Journal du Dimanche", przedmiotem obrad Edena z Guy Molletem będą następujące problemy: stosunki ze Związkiem Radzieckim, sytuacja w Afryce północnej, na Bliskim Wschodzie i w Indochinach oraz sprawa rozbrojenia.

Głos Sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

Rok V | Poniedziałek, 12 marca 1956 roku | Nr 7 (149)

Lekkoatleci wybrali nowe władze

W sobotę i niedzielę w Koszalinie obradowali lekkoatleci z terenu całego województwa. W pierwszym dniu zebrali się sędziowie, zaś w drugim aktyw społeczny sekcji lekkoatletycznej WKKF. Omówiono pracę sekcji w ciągu ostatnich dwóch lat, a następnie dokonano wyboru nowych władz sekcji.

Nie wnikając głębiej w przebieg obrad, które omówimy w najbliższych dniach, warto zwrócić uwagę na słabą frekwencję działaczy. Tak więc jednym z pierwszych zadań sekcji będzie zgromadzenie kolektywów przy sekcji WKKF oraz przy sekcjach terenowych.

Landy nie pobił rekordu świata

W sobotę, 10 bm. rozpoczęły się w Melbourne lekkoatletyczne mistrzostwa Australii. Z największym zainteresowaniem oczekiwany był bieg na 1 milę, w którym rekordzista świata na tym dystansie Landy zapowiedział pobicie własnego rekordu świata (3.58,0 w Turku, w 1954 roku). Landy miał wszelkie szanse na poprawienie rekordu, gdyż znajduje się obecnie w doskonałej formie. Zamiary pokrzyżował jednak przypadek. W kilka chwil po starcie jeden z rywali Landy'ego, reprezentant Nowej Południowej Walii, Clarke przewrócił się. Landy biegnący tuż za nim przeskoczył go, potem zatrzymał się i pomógł kontuzjowanemu Clarke'owi zejść na murawę boiska, a następnie pobiegł dalej i zdołał wyprzedzić jeszcze swych rywali, Hendersona i Lincolna, zajmując I miejsce, w czasie — 4,04,2.

Szybciej od wiatru

Zaraz na wstępie, żeby nie było nieporozumień, muszę zaznaczyć, że na bojerze siedziałam w ubiegłą niedzielę po raz pierwszy w życiu. I że wobec tego moje wrażenia z tej dyscypliny sportu będą wrażeniami laika, którego serce podbiły jednak małe łódeczki na płozach, z wysoko wzniesionymi białymi żaglami.

Jechałam jako tzw. balast, tj. pasażer na gapę Bronisława Szmita — najlepszego technicznie bojerowca, z grupy seniorów, uczestniczących w dniu 11 bm. w I Mistrzostwach Żeglarstwa Lodowego, na terenie województwa koszalińskiego, w klasie 8 m² żagla.

* * *

...kiedy zdecydowałam się otworzyć już oczy, byliśmy na środku jeziora. To się robi błyskawicznie, zwłaszcza gdy prowadzi kierownicę wprawna ręka.

— Bojer kursuje wiatrem pozornym — krzyczy mi do ucha towarzysz przejażdżki. Kiwam głową. Nic nie mówię, bo prawdopodobnie nic mądrego na ten temat nie powiedziałabym, ale w duchu myślę: do licha, jeżeli to jest wiatr pozorny, to może na wszelki wypadek wyskoczę, zanim zacznie się ten rzeczywisty... Zostałam jednak.

Pogoda fantastyczna, błękitne niebo, słońce, silny, gwiżdżący wiatr i lśniąca ta fla lodu.

— Proszę wybierać szoty — przerwano moje meteorologiczne rozważania. Schylam się dyskretnie do łódeczki, może te szoty właśnie tam wpadły?... ale Bronisław Szmit szybko wyjaśnia, że tu chodzi o taki gruby sznurek, no ten co wisi przy bomie, czy jak to się nazywa...

Robimy zwrot przez sztag, za chwilę przez rufę i nawet nie pamiętam, przy którym dostałam bomem w głowę.

— Odpadamy od wiatru — słyszę głos.

— Po co? — pytam — nie odpadajmy, nie odpadajmy, ja chcę jechać dalej.

Okazuje się jednak, że odpadamy od wiatru po to, aby nabrać szybkości. Za chwilę rzeczywiście mkniemy jak szaleni. Podobno siedemdziesiątka. I raptem... trach, złamał się maszt. Nie, tego w programie nie było. A mówiłam, że jestem pechowa...

Szkoda, doprawdy szkoda tej straty, tym bardziej, że w Jamnie są tylko trzy bojerki, a mistrzostwa nie były tego dnia jeszcze ukończone. Płakać się wprost chciało. Ale to nic nie pomoże. Zresztą maszt był już raz klejony. Z tym sprzętem to trzeba powiedzieć, że jest trochę skąpo. Zresztą nie tylko w Jamnie. Rozmawiałam na ten temat z juniorami, grzejąc się wraz z nimi w niewielkim szałasie. Mówili, że w Szczecinku zupełnie brak sprzętu, że w Wałczu są tylko trzy bojery. Jest to poważnym hamulcem w rozwoju żeglarstwa lodowego na naszym terenie, a tymczasem młodzież pali się do tego rodzaju sportu i można by sporo jej skupić na kursach, gdyby właśnie nie przeszkadzał brak sprzętu. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, a tym bardziej Zarząd Wojewódzki LPŻ i Zarząd Główny, że sport (ale nie ten wyczynowy, ale ten dla szerokich mas) wpływa wybitnie wychowawczo na młodzież, dostarcza mnóstwa emocji i przeżyć, wyrabia dyscyplinę, szybką orientację.

Ale ja tu gadu, gadu, a tymczasem mistrzostwa trwają. Tak to jest, gdy reportera-sportowca usiłuje zastąpić dziennikarz z innego działu.

Wracamy na start-metę.

— E, patrz korek tamten ma.

— Ale Andrzej pruje... porządnie wybiera — padały fachowe uwagi młodych sportowców...

* * *

Nie chciało mi się odjeżdżać znad pięknego, lodowego jeziora. I postanowiłam, że wrócę tam, wrócę na pewno. Jeżeli teraz nie zdążę, to wiosną, gdy na falach Jamna kołysać się będą żaglówki. Przedtem jednak zapoznam się z teorią sportu żeglarskiego.

A może ktoś jeszcze ma chęć? (wiek i płeć obojętna, sprawność fizyczna — konieczna). Wobec tego spotkamy się na kursie teoretycznym w Wojewódzkim Zarządzie LPŻ przy ul. Matejki w połowie marca.

A potej hajda w zawody z wiatrem. Warto dodać, że sezon żeglarstwa wodnego zaczyna się już w kwietniu.

* * *

Wyniki techniczne: seniorzy — Ignacy Miksa — 2109 pkt., Bronisław Szmit — 1808 pkt., Andrzej Noniewicz — 1507 pkt., **juniorzy** — Zbigniew Oleksy — 2109 pkt., Edward Nawrocki — 1808 pkt., Janusz Klierczyński — 1507 pkt.

BARBARA FIDELSKA

Afisz IX Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju — Warszawa — Berlin — Praga. Autor projektu E. Lipiński.

XI Zimowe Akademickie Igrzyska Świata

NOWY SUKCES NARCIARZY RADZIECKICH

W sobotę, w czwartym dniu Akademickich Igrzysk Świata w konkurencjach narciarskich, zakończono kombinację klasyczną oraz wyłoniono mistrzów w slalomie gigancie. Narciarze walczyli znowu w ciężkich warunkach atmosferycznych.

W biegu na 15 km, zgodnie z przewidywaniami, podwójny sukces odnieśli biegacze radzieccy. Zajęli oni 4 pierwsze miejsca w biegu otwartym, a Fiedorow był również najszybszym wśród „kombinatorów", zdobywając bezapelacyjnie tytuł mistrzowski w kombinacji.

W SLALOMIE NAJLEPSI CZECHOSŁOWACY

W slalomie gigancie, podobnie jak przed dwoma dniami w slalomie specjalnym, podwójny sukces odnieśli studenci CSR, zdobywając złote medale w obu konkurencjach — kobiet i mężczyzn.

Drugi złoty medal zdobyła zwyciężczyni slalomu specjalnego Merendova, wyprzedzając o ponad 4 sek. swoje rodaczki Pecankovą i Kralovą. Z Polek najlepszą była Janczy, która zajęła czwarte miejsce.

WYSOKI POZIOM JAZDY FIGUROWEJ

oglądała warszawska publiczność w sobotę w czasie konkursu jazdy dowolnej mężczyzn i kobiet. Chociaż utrzymała się kolejność ustalona już po jeździe obowiązkowej, zawodnicy i zawodniczki stoczyli zaciekłą walkę, z której zwycięsko wyszli: Divin (CSR) i Musil (Austria). Musil nie zdobyła jednak tytułu akademickiej mistrzyni świata, ponieważ startowała ona poza konkursem. Sympatyczna Austriaczka ma 15 lat i jest jeszcze uczennicą. Złoty medal otrzyma Węgierka Jurek.

Pierwsze mecze piłkarskie w Koszalinie

Tymi, którzy rozpoczęli sezon piłkarski w Koszalinie, byli piłkarze koszalińskiego i słupskiego Startu oraz koszalińskiej Gwardii i Sparty.

Mecz dwóch Startów przyniósł zwycięstwo koszalinianom. Do przerwy prowadzili oni 2:0. W drugiej części spotkania przesiadywali oni często na polu przeciwnika i zdobyli dalsze cztery bramki. Piłkarze słupscy strzelili w tym okresie jedną bramkę. Końcowy wynik 6:1 (2:0) dla Startu Koszalin.

Rozmokłe boisko i leżący śnieg utrudniały przeprowadzenie normalnej gry. Jak na początek jednak zawodnicy spisali się nieźle.

Drugie spotkanie też nie stało na lepszym poziomie. Tak piłkarze Gwardii jak i Sparty czuli się niepewnie na mokrym podłożu. Spotkanie to wygrali gwardziści 3:2 (1:1).

Sparta Białogard — Bałtyk Koszalin 12:8

Wczoraj na ringu w Białogardzie rozegrano towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy miejscową Spartą a debiutującym zespołem koszalińskiego Bałtyku. Wygrali gospodarze 12:8, ale młodzież pięściarska Bałtyku wykazała dużo ambicji i niezłe przygotowanie techniczne. Na wyróżnienie zasłużyli zwłaszcza Czyżewski, Kozycz i — mimo porażki — Czajkowski.

A oto wyniki walk od muszej do półśredniej (na pierwszym miejscu gospodarze): Maćkowiak zwyciężył Kasicę, Barszcz przegrał na punkty z Czyżewskim. [illegible]wski pokonał przez tko [illegible]dla, Jajeczko wypunktował [illegible]era II, Barta został zdyskwalifikowany w walce z Rybickim, Fleicher pokonał Zarzyskiego, Markowski uległ Kozyczowi, Kasprzak zwyciężył przez tko w II rundzie Czajkowskiego, Pilichowski przegrał z Buową. W ostatniej walce najlepszy pięściarz Sparty — Rybak zwyciężył przez tko już w I starciu Pazderę.

Walki w ringu prowadził Śmiechowski, na punkty — Klimek.

Ze świata

Na „mamuciej" skoczni narciarskiej w Kulm (Austria) rozpoczął się „Międzynarodowy Tydzień Lotów". W pierwszym dniu najlepszą formę zademonstrowali skoczkowie NRD. Zwyciężył W. Lesser, uzyskując notę — 215,8 za skoki długości 112 i 122 m. Najdłuższy skok dnia oddał H. Glass osiągając odległość 129 m, lecz niestety, upadł on przy lądowaniu i ostatecznie zajął drugie miejsce z notą — 197,9 (pierwszy skok — 113 m).

Organizacja ZMP przed imprezą masową

Tradycyjne ZMP-owskie Raidy Kolarskie i Wyścigi Pokoju zbiegają się w tym roku z IX Wyścigiem Pokoju Warszawa—Berlin—Praga.

Charakter i założenia tegorocznych raidów niczym nie różnią się od poprzednich. Chodzi o umasowienie sportu kolarskiego wśród młodzieży, o wykazanie solidarności młodzieży, startującej w raidach, z uczestnikami wielkiego, amatorskiego wyścigu „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

Chociaż dzień startu jeszcze daleko, już teraz trzeba starannie przygotowywać się do udziału w raidach. Każdy rok przecież przynosi ze sobą nowe doświadczenia, które należy wykorzystać dla sprawnej organizacji tej imprezy.

Praca w terenie nakłada na komitety organizacyjne poważne obowiązki. Dotrzeć trzeba przede wszystkim do punktów docelowych, które były zawsze „piętą Achillesową" przygotowań. Wyznaczenie tras i ich zabezpieczenie w dniu startu, to też ważny punkt w pracy komitetów.

Komitety z miejsca winny przystąpić do pracy propagandowej. Wówczas bowiem będziemy mieli gwarancję masowego udziału młodzieży ZMP-owskiej, niezorganizowanej, harcerzy i starszego społeczeństwa w raidach, jeśli pójdziemy z hasłami raidów do kół LZS, do młodzieży w zakładach pracy i szkołach, jeśli wykorzystamy w tym celu radiowęzły, afisze i ulotki

Czy cała praca przygotowawcza ma spoczywać w rękach zarządów ZMP — organizatorów tej imprezy? Nie. Poważne obowiązki należą do poszczególnych komisji wyłonionych z komitetów. Raidami kolarskimi winny zająć się organizacje sportowe i masowe, bo i stamtąd będą rekrutować się uczestnicy raidów.

Od wkładu pracy zainteresowanych instytucji zależy, czy województwo nasze w końcowym podsumowaniu wyjdzie z dolnych rejonów tabeli krajowej. Wszystkim winno leżeć na sercu, aby okręg nasz zajął dobre miejsce.

A możemy pokusić się o to. Pamiętamy, że współzawodnictwo między powiatami przyniosło rok temu dobre rezultaty. Warto więc w tym roku nie tylko wprowadzić współzawodnictwo, ale nawet bardziej je rozszerzyć i uatrakcyjnić.

Przy boku starszej młodzieży niezorganizowanej i ZMP-owskiej walczyć będą na trasach harcerze w organizowanych dla nich Harcerskich Raidach Pokoju. Nasi najmłodsi sportowcy wymagają dobrego przygotowania i dobrej opieki.

Nad całością prac organizacyjnych czuwać będzie Wojewódzki Komitet Raidów i Wyścigów Pokoju. Pierwsze jego posiedzenie miało odbyć się w dniu 9 marca w ZW ZMP. Niestety, nie doszło do skutku — zostało odwołane. Z zaproszonych obecni byli tylko przedstawiciele PTTK, MO, Wydziału Oświaty, WKKF, Zrywu i LPŻ.

A inni? Rada wojewódzka LZS i rady okręgowe zrzeszeń — Startu, Budowlanych, Sparty, PZMot czy PCK nie przysłały swych delegatów na pierwszą naradę organizacyjną.

Czy dalej tak będzie? Spodziewamy się, że działacze docenią znaczenie raidów harcerskich, zetempowskich i wyścigów pokoju i stawią się na następne posiedzenie.

Warto jeszcze nadmienić, że tegoroczna impreza organizowana przez ZMP odbędzie się w trzech terminach: wyścigi — 13 maja, raidy ZMP-owskie — 20 maja, a harcerskie — 3 czerwca.

A więc roboty czeka nas wiele. Radzimy z miejsca rozpracować plan działania, czasu nie pozostało już zbyt dużo.

Ciężarowcy Ustki najlepsi

W dniu 11 bm. w Szczecinku odbyły się drugie indywidualne mistrzostwa wojewódzkie w podnoszeniu ciężarów. W mistrzostwach wzięły udział cztery drużyny z Ustki, Białogardu, Szczecinka i Drawska. Najlepsze przygotowania techniczne wykazali zawodnicy Ustki. A oto wyniki trójboju: **w. kogucia** — Koziński (Białogard) — 172,5 kg, **piórkowa** — Sadowski (Ustka) — 190 kg, **lekka** — Rybicki (Ustka) — 232,5 kg, **średnia** — Ławrynowicz (Ustka) — 257,5 kg, **półciężka** — Antoniewicz (Ustka) — 240 kg, **lekkociężka** — Wierciński (Ustka) — 220,5 kg, **ciężka** — Goliński (Ustka) — 232,5 kg.

Zawody prowadził dobrze sędzia Łapiński.

T. Lewicki

Pod siatką...

W meczach, o mistrzostwo klasy A w siatkówce mężczyzn rozegranych wczoraj w Koszalinie miejscowa Sparta pokonała Kolejarza Darłowo 3:1 (15:12, 12:15, 15:5, 15:4), a ci zwyciężyli zespół miasteckiego Startu 3:2 (13:15, 15:9, 6:15, 15:6, 15:10).

Obydwa spotkania stały na słabym poziomie. Najsłabszą była drużyna z Miastka.

Piłkarzy brazylijskich zobaczymy w Polsce

Sympatyków piłkarstwa w Polsce czeka duża niespodzianka. Niebawem przyjedzie do naszego kraju czołowa zawodowa drużyna piłkarska Brazylii Atletica Portugezo. Zespół ten zobaczymy na naszych boiskach w czerwcu br. Brazylijczycy przed występami w Polsce rozegrają kilka spotkań w Szwajcarii. W naszym kraju wystąpią cztery razy. Miejscami spotkań będą prawdopodobnie Warszawa (13 czerwca), Chorzów (16 czerwca), Kraków (17 czerwca), Wrocław (20 czerwca).

Kolarze PZŁ w Słupsku czekają

Miesiąc temu przy słupskim urzędzie pocztowym listonosze założyli sekcję kolarską. Z inicjatywą wyszedł młody zawodnik, Budkiewicz, do niedawna członek kadry ZS Włókniarz. W skład sekcji weszło kilkunastu członków. Trenują z zapałem, ale niestety, na... rowerach turystycznych.

Rada okręgowa ZS Kolejarz, obiecała wprawdzie sprowadzić 5 rowerów wyścigowych, jednak ostateczna decyzja zależy od rady głównej zrzeszenia.

Kolarze, którym kierownictwo urzędu obiecywało wszelką pomoc, liczyli na to, iż uda się, zamiast rowerów turystycznych, zakupić dla listonoszy „wyścigówki." Koszt jak obliczyli — prawie ten sam. Chodzi dosłownie o parę złotych. Wydaje się więc, że sprawa jest do załatwienia. Młodzież chętnie uczęszcza na treningi. Jeśli kierownictwo PZŁ pomoże, to są wszelkie warunki ku temu, aby w Słupsku powstała jeszcze jedna silna sekcja kolarska.

Jest się o co bić.

Jeszcze raz w sprawach szkoleniowych

Doskonała okazja

Poruszyliśmy niedawno problem szkolenia sędziów i instruktorów. Dla przypomnienia dodajmy, że w zakończeniu artykułu była mowa o niedostatecznej kontroli uprawnień do instruowania czy sędziowania. Tej właśnie sprawie chcemy dzisiaj poświęcić kilka słów.

Nie raz i nie dwa spotykaliśmy w różnych kołach ludzi zajmujących się pracą instruktorską, a nie mających ku temu żadnych uprawnień. Dobrze jeszcze, kiedy taki działacz pracuje solidnie i braki w wyszkoleniu nadrabia usilną pracą nad sobą oraz ofiarną pracą z powierzonymi sobie ludźmi. Takich wypadków jest niewiele. Częściej bowiem zdarza się, że „niedopieczeni" instruktorzy traktują pracę w kole jako intratne zajęcie. Wyniki działalności tego rodzaju instruktorów mógł najlepiej ocenić w ubiegłym sezonie słupski Kolejarz. 7 instruktorów w jednym kole brało „ciężkie" pieniądze za swoją pracę, aż jej rezultaty ostatecznie wyraziły się zdobyciem 25 odznak SPO i BSPO. Nawiasem mówiąc, odznaki te sprytnie „sfabrykowano" i w efekcie nawet ten słabiutki bilans okazał się nie do przyjęcia. Na szczęście w Kolejarzu wiele zmieniło się na lepsze...

Albo przykład Szewczyka z Koszalina. Nigdzie nie zatrudniony etatowo, przez całą zimę kręcił się przy różnego rodzaju imprezach, mianując się szumnie instruktorem. Szewczyk chętnie legitymował się zaświadczeniem wydanym przez Wydział Oświaty Woj. RN w Koszalinie. Na tej podstawie przecież przedstawiał się jako jedyny i niezawodny konserwator lodowisk. Na tej podstawie zorganizował „kurs jazdy figurowej na lodzie". Za prowadzenie zajęć, prawem kaduka, pobierał od dzieci opłaty.

Podobne meldunki nadchodziły ostatnio z wielu miejscowości. I dobrze się stało, że zarządzeniem przewodniczącego GKKF w całym kraju zostanie przeprowadzona weryfikacja instruktorów. Jednocześnie ci wszyscy, którzy prowadzą zajęcia, nie mając ku temu uprawnień, mogą ubiegać się o uzyskanie tych uprawnień, poprzez zdanie odpowiedniego egzaminu przed komisją weryfikacyjną.

Stworzono więc wielkie możliwości dla poprawienia sytuacji w zakresie uzupełnienia kadry instruktorskiej i poznania jej aktualnych umiejętności. Koła powinny przeanalizować dokładnie pracę swego aktywu instruktorskiego i w zależności od wyników oceny odnowić umowę lub zrezygnować z nie wywiązującego się z obowiązków działacza. Termin przeprowadzenia weryfikacji jest krótki. I dlatego koszaliński WKKF powołał już komisję weryfikacyjną. Na „pierwszy ogień" pójdą instruktorzy strzelectwa, którzy już w tym tygodniu, 13 bm. muszą się stawić przed komisją. W następnych dyscyplinach terminy są również bliskie, toteż trzeba się mocno spieszyć, aby na czas przygotować wymagane dokumenty.

Kampanii weryfikacyjnej nie wolno zlekceważyć. Zarządzenie powinno zmobilizować zrzeszenia do sprawnego działania. Trzeba wyszukać ludzi, których można by zgłosić do komisji, zachęcić ich do zdania egzaminu i umożliwić im przyjazd do Koszalina.

Wydaje się, że komisja nawet po zweryfikowaniu całej kadry instruktorskiej nie powinna ulec rozwiązaniu. Równie palący jest przecież problem kadr sędziowskich.

Mamy wielu dobrych sędziów, ale mamy też takich, na widok których zawodnicy dostają „gęsiej skórki", wiedząc z góry, że werdykty będą zaskakiwały oba zespoły i publiczność, że sędziowanie będzie nieudolne. Warto więc, aby zająć się również arbitrami, zapoznać ich z poprawkami do przepisów, jakie ukazują się co pewien czas, a które nie docierają do terenu. Sprawa sędziów, podobnie jak i sprawa instruktorów dojrzała do tego, aby postawić ją przed komitetami KF jako zadanie pierwszoplanowe.

Właściwego jej rozwiązania oczekujemy od WKKF i terenowych komitetów KF.

Dokładna kontrola uprawnień, kursy doszkalające, wykorzystywanie miejsc na kursach centralnych i wojewódzkich, większa troska o potrzeby aktywu — oto naszym zdaniem — najbardziej realne możliwości zapełnienia luk w kadrze sędziowskiej i instruktorskiej oraz oczyszczenia jej z ludzi przypadkowych, przynoszących więcej szkody niż korzyści naszemu ruchowi sportowemu.

Tydzień w SPORCIE

OJ, TE SIĘ SPISAŁY...

NIESTETY, nasz cotygodniowy przegląd musimy rozpocząć od omówienia niezbyt przyjemnej sprawy. Chodzi mianowicie o postawę białogardzkich kolejarek podczas turnieju w piłce siatkowej o Puchar CRZZ.

Nie było ich na uroczystym otwarciu imprezy, pierwszy mecz przegrały walkowerem, w niedzielę „po angielsku" ulotniły się z Koszalina. Oczywiście, nie były na zakończeniu imprezy, ani nie widziały interesującego spotkania Kolejarz Szczecin — Gedania. Czyżby uważały, że od tych zespołów nic się nie można nauczyć?

Wyniki kolejarek mówią wręcz coś innego. Rozumielibyśmy wyjazd białogardzkich siatkarek do domu w dzień pracy. Praca zawodowa, trudności ze zwolnieniem itp. Tym można wiele tłumaczyć. Ale w sam raz była to niedziela. I w dodatku nasze „bohaterki Tygodnia" pobrały diety na wyżywienie na całe 3 dni.

Wniosek jest prosty — zawiodły na całej linii, podobnie jak kierownictwo drużyny, które dopuściło do takiego stanu rzeczy, i które ponosi winę za piątkowy walkower.

BRAWO ZRYW

JAKŻE inaczej na tle kolejarek wypadli siatkarze Budowlanych Kołobrzeg oraz działacze Zrywu.

Pierwsi zajęli co prawda ostatnie miejsce w turnieju, ale swoją postawą na boisku, czy na widowni w pełni „zapracowali" na słowa uznania.

— Brawo Zryw — mówiła zgodnie publiczność. I Zryw faktycznie zasłużył na pochwałę. Umożliwiono siatkarkom Zrywu Słupsk przyjazd do Koszalina i rozegranie spotkania z Gedanią. Niewątpliwie walka z bardzo dobrym zespołem gdańskim, mimo przegranej, wyjdzie na korzyść siatkarkom słupskim, które po zejściu z boiska miały jedno pragnienie: więcej takich spotkań! Wykorzystali pobyt szczecińskiej I-ligowej Sparty siatkarze koszalińscy. Z inicjatywy kilku zawodników przeprowadzono towarzyski pojedynek, w którym Sparta straciła seta, mimo wystawienia najsilniejszego składu.

KTO MA RACJĘ?

DZIAŁACZE Drawy mają kłopoty z przebadaniem kilkudziesięciu zawodników przed sezonem piłkarskim. Otóż trzeba wyekspediować piłkarzy do Słupska, uzyskać dla nich zwolnienie z pracy i... opłacić wysokie koszty przejazdu. Miejscowy lekarz nie ma prawa prowadzić badań. Bez pieczęci Wojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej w Słupsku, władze sportowe nie uznają badań. Co robić? Lekarze poradni twierdzą, że Drawa musi zdecydować się na wyjazd do Słupska. Działacze drawscy są innego zdania. My również.

Przy dobrych chęciach ze strony lekarzy WPSL, można sprawę rozwiązać w sposób dogodny dla obu stron. Co stoi na przeszkodzie, aby jeden z lekarzy WPSL odwiedził Drawsko? Koło na pewno chętniej zapłaci za przejazd jednej, czy dwóch osób, niż około 50 ludzi.

A w podobnej sytuacji jest szereg kół w innych miejscowościach. Warto więc pomyśleć o zrewidowaniu obecnych stosunków między kołami, a WPSL. Im szybciej — tym lepiej.

SZACHIŚCI WYJECHALI — POZOSTAŁO ZAINTERESOWANIE

PO trzytygodniowych walkach w sali ZW ZMP w Koszalinie o prawo startu w finale mistrzostw Polski, 16 szachistów z terenu całego kraju powróciło do swych domów. Turniej jednak jest w dalszym ciągu komentowany przez miłośników sportu szachowego, których liczba w ciągu tych trzech tygodni znacznie wzrosła. Wielu ludzi „przekonało się" do szachów, wielu zaczęła interesować ta gra. Wydaje się, że zrobiono by wielki błąd, gdyby nie wykorzystano tego wzrostu zainteresowania szachami. Jak podtrzymać „szachową atmosferę", zdobyć na stałe nowych ludzi? Mamy nadzieję, że wyrazimy myśli wielu Koszalinian rzucając projekt przeprowadzenia turnieju błyskawicznego, lub jakiejkolwiek innej imprezy szachowej. Do was te słowa skierowano — działacze sekcji szachów WKKF.

(I. R.)

Refleksje z usteckiego ringu

Gdy zbliżała się chwila rozpoczęcia finałowych walk seniorów o tytuły mistrzów okręgu w boksie, każdy obiecywał sobie wiele po tych spotkaniach, będąc pewnym, że finaliści ukoronują mistrzostwa ładnymi pojedynkami.

Eliminacje i półfinały wskazywały na to. Poziom spotkań był tutaj zadowalający i... jak się okazało — przewyższający niejednokrotnie walki finalistów.

Przy stałym dopingu walczyli Pezała i Kornaś, wiele uznania wzbudziła dobra postawa Janusa w spotkaniu z Jagiełłą, podobał się Zawadzki, Skocki i Pacholski.

W porównaniu z ubiegłorocznymi mistrzostwami, obecnie stały na lepszym poziomie. Zawodnicy po raz pierwszy biorący udział w mistrzostwach atakowali z powodzeniem czołówkę.

Dobrze się stało, że walczyli bokserzy Startu z Miastka i Wałcza, Sparty Białogard i WKS. Boks zaczyna dojrzewać w terenie. Jeden tytuł powędrował do wałeckiego Startu, zdobyty przez Chudzińskiego, wielu młodych wywalczyło tytuły wicemistrzów.

Skończył się więc „monopol" Koszalina i Słupska. Bokserzy tych miast muszą poważnie liczyć się z depczącymi im po piętach pięściarzami całego województwa.

* * *

Dysponujemy obecnie wieloma wartościowymi pięściarzami w poszczególnych kategoriach wag. Wyrównaną stawkę tworzą bokserzy wagi lekkiej, lekkopółśredniej i półśredniej — najliczniej obsadzonych w mistrzostwach. Słabiej jest u „ciężkich". W muszej i koguciej są w tej chwili nie zastąpieni Jagiełło oraz Zawadzki.

Sport bokserski ogarnął dużo młodzieży w naszym okręgu. To jest pocieszające. Trzeba jednak pracować z nią nad pogłębianiem umiejętności, by młode kadry jak najwcześniej dorównały mistrzom.

Tymczasem bokserzy nasi w większości wypadków walczą szablonowo, często na żywioł, bez odpowiedniego przygotowania technicznego. Trzeba więc zwrócić uwagę na wyeliminowanie uderzeń głową czy bicia otwartą rękawicą, które najczęściej „pokutowały" w Ustce. Musimy dążyć do tego, by w każdej wadze było przynajmniej 2—3 zawodników o równych sobie umiejętnościach. Wówczas nie będzie „asów", wszyscy z równymi szansami będą się ubiegać w przyszłych mistrzostwach o mistrzowskie szarfy.

* * *

Znani są w okręgu koszalińskim arbitrzy: Kochański, Krzewina, Lubefeld, Siedziowski i Śmiechowski. Ta „żelazna" piątka od lat uwija się po ringach, prowadząc z poświęceniem niemal wszystkie spotkania A-klasowe czy międzyokręgowe.

„Piątka muszkieterów" tworzy podstawowy trzon kadry sędziowskiej. Między nimi, a pozostałymi sędziami, których — mówiąc szczerze — jest niewielu, istnieje wielka różnica. Doświadczeniem i kwalifikacjami przewyższają oni znacznie swych następców.

Wydaje się, że ci „niezastąpieni" weterani naszych ringów też chcieliby trochę odpocząć. Ale dopóki nie ruszą szkolenia młodych kadr sędziowskich, tak długo trudno będzie mówić o nowych arbitrach.

* * *

Wybór padł na Ustkę. Działacze kół sportowych innych miast nie zgodzili się na przeprowadzenie mistrzostw, obawiając się deficytu.

Uczestnicy mistrzostw w Ustce, nie mogli mieć wiele powodów do zadowolenia. Brak wozów do przewożenia zawodników, ciągłe „wędrówki" z miejsca spotkań do miejsca zakwaterowania i stołówki były powodem licznych narzekań.

Jedynie w ostatnim dniu mistrzostw dokonał się pewien zwrot na lepsze.

Organizatorzy nie zdali egzaminu. O przyszłych mistrzostwach trzeba więc pomyśleć dużo wcześniej, by je lepiej przygotować, unikając tegorocznych błędów.

* * *

Mistrzostwa juniorów i seniorów zostały przeprowadzone. Sekcje terenowe powinny zwrócić teraz baczną uwagę na młodzież, która przecież niedawno w Koszalinie, w pierwszym kroku bokserskim i mistrzostwach juniorów wykazała duże zdolności. Narybek ten trzeba wychowywać i uczyć. Może uda się zorganizować szkółkę bokserską dla wyróżniających się młodzików?

A. NOWACKI

Ciekawostki lekkoatletyczne

Mistrzostwa Polski w biegach na przełaj kobiet i mężczyzn w konkurencji juniorów i seniorów rozegrane zostaną w Opolu 15 kwietnia.

* * *

Sprawozdawczo-wyborcze plenum sekcji lekkoatletycznej GKKF odbędzie się w Warszawie w dniach 18 i 19 bm. Na plenum zostanie omówiona dotychczasowa działalność sekcji oraz plany na najbliższą przyszłość.

* * *

Za przykładem naszego najlepszego biegacza Jerzego Chromika, który niedawno ożenił się, poszli jego najgroźniejsi rywale: Graj i Krzyszkowiak. Obydwaj wstąpili w związki małżeńskie.

Źle się dzieje w darłowskim „Kutrze"

Koło sportowe ZS Kolejarz przy darłowskim „Kutrze" ma za sobą wiele lat dobrej pracy i niemałe osiągnięcia na wielu odcinkach życia sportowego.

Realizacja zadań planowych, imprezy sportowe, działalność wyczynowych sekcji sportowych, zdobywanie odznak SPO i klas sportowych przebiegały zgodnie z harmonogramem planu koła i stawiały je na czołowej pozycji okręgu.

Od jakiegoś czasu źle się dzieje w tamtejszym kole. Działacze nie mogą znaleźć odpowiednich dróg, aby wyjść ze stanu uśpienia i pobudzić aktyw koła do lepszej pracy.

Koło sportowe „Kutra" w Darłowie czeka na pomoc. Przykładem może być tutaj aktywna praca kołobrzeskiej „Barki" i usteckiego „Korabia".

Może by za przykładem tych przedsiębiorstw rybackich dyrekcja „Kutra" wspólnie z egzekutywą organizacji partyjnej i radą zakładową opracowała wnioski dla pracy koła i zadeklarowała swoją pomoc?

Piłkarze „Drawy" przed sezonem

Za dwa tygodnie piłkarze drawskiej Sparty-Drawa wyjdą na boisko, by rozegrać pierwsze spotkanie w III lidze.

Okres przygotowawczy przed rozgrywkami piłkarze Drawy wykorzystali na intensywne treningi. Duży nacisk kładziono na taktykę gry zespołowej i technikę. Cotygodniowe marszobiegi w terenie podniosły sprawność fizyczną. Jednak przed rozpoczęciem sezonu wiele jeszcze spraw technicznych i organizacyjnych trzeba załatwić.

Najważniejszą jest sprawa składu drużyny i — co się z tym wiąże — sprawa rezerw. Trudno jest twierdzić, jaki będzie dokładnie skład drużyny, bo jeszcze mogą być różne przesunięcia w zespole III-ligowym, ale już dziś można powiedzieć, że większych zmian w stosunku do ub. roku nie będzie. I tak: w obronie zobaczymy „bombardierów" Dudka i Szulca, w pomocy — Pytla, Kuczerawego i Popardowskiego, zaś w ataku — Stasiłowicza, Koprowskiego, Szczerbę i Bułczyńskiego.

W bramce prawdopodobnie ujrzymy Jurgę i Jasińskiego. Trzon drużyny, to zawodnicy, którzy w drawskiej drużynie grali w poprzednich sezonach. Mówiąc o składzie trzeba dodać, że podczas przygotowań do rozgrywek wyrośli nowi zawodnicy, z którymi kapitanat drużyny poważnie się liczy. Nowak, Pawłowski i Kuźniecki — to najbliżsi kandydaci do składu III-ligowego.

Tyle o zespole piłkarskim. A teraz kilka słów o kierownictwie sekcji i zadaniach, jakie na nim spoczywają.

Kierownictwo interesowało się treningami, ale sprawy techniczno-organizacyjne pozostały nie załatwione. Na przykład sprawa sprzętu dla drużyny, szatni, boiska i porządkowych. Warto również byłoby zapoznać publiczność z przepisami gry, co wpłynie dodatnio na utrzymanie porządku i sportowej atmosfery wśród kibiców podczas zawodów.

Można to urządzić np. w ten sposób, że zawodnicy odbędą spotkania w zakładach pracy i zmówią przepisy piłkarskie.

Bardzo ważną dla Drawska sprawą jest przygotowanie stadionu, gdyż obecny stan tego obiektu budzi obawy, że komisja weryfikacyjna będzie miała co do jego przydatności do rozgrywek poważne zastrzeżenia. Potrzeba, aby członkowie koła (jest ich około 300) w czynie społecznym przy poparciu kierownictw takich zakładów pracy jak: TOR, Rejon Lasów, Drawskie Zakłady Przemysłu Terenowego, tartak i in. wykonali najpilniejsze prace, by doprowadzić stadion do należytego porządku.

Wykonanie tych zadań zamknie okres przygotowawczy do wyjścia drużyny Drawy na boisko do walki w III lidze.

JS

Na zdjęciu: fragment spotkania w hokeju na lodzie Polska — Rumunia 6:3.

Uwaga!

Terminarz piłkarski III ligi oraz klas A i B podamy w najbliższych dniach